Rok 1872. Kraków, czwartek 7 marca. Nr. 54.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następnem umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 6 marca.

Agitacja przedwyborcza w Hiszpanji dochodzi do najwyższego stopnia rozdrażnienia, którego następstwa mogą wystawić kraj na ciężkie próby. Powodem tego nadzwyczajnego roznamiętnienia był niekonstytucyjny krok ze strony króla, t. j. rozwiązanie kortezów przez ministra Sagastę, pomimo wotum nieufności ze strony większości opozycyjnéj. Błąd ten zachwiał przywiązanie ludności do króla — tak świetnie zamanifestowanéj podczas jego podróży po kraju — odstręczył od niego dawniejszych przyjaciół i zakłócił spokój kraju. Dziś Amadeusz wypowiada swój żal za grzech anti-konstytucyjny, lecz to się nie da tak rychło naprawić.

Niepokójące pogłoski o agitacjach stronnictw anti-dynastycznych, demonstracje republikańskie, obniżenie kursów na giełdzie — są rezultatem niekonstytucyjnego rozwiązania sejmu. Co gorsza, nawet t. z. radykaliści czyli progresiści, którzy pod kierunkiem Prima pracowali nad wyniesieniem dynastji sabaudzkiéj, obecnie rozgniewani na rząd połączyli się ze stronnictwem republikańskiém, nie dla saméj tylko kampanji wyborczéj. Mając żywy przykład złamania konstytucji, dziś nietyle im chodzi o osobę królewską, lecz o poszanowanie ustawy zasadniczéj, którą słusznie uważają radykaliści za najdoskonalszą, jaką miała Hiszpanja. Dla utrzymania jéj w całéj mocy, radykaliści gotowi nietylko działać zgodnie z republikanami, ale w razie potrzeby poświęcić dynastję sabaudzką dla zachowania konstytucji. Lecz zdaje się, że do takiéj ostateczności nie dojdzie. Amadeusz, nieobeznany jeszcze dokładnie z charakterem i dążnościami partji w kortezach, intrygę parlamentarną Sagasty, wziął za objawy konserwatywne reprezentacji i powołał tegoż do utworzenia ministerstwa. Rzecz się jednak wkrótce wyjaśniła.

Stronnictwo konserwatywne, zlepek ze zwolenników różnych pretendentów do korony hiszpańskiéj, nie mogło ostać wobec tak solidarnie działających radykalistów, którzy nietyle dbają o osobę monarchy, ile o konstytucję.

Konserwatystom zaś kortezów hiszpańskich, jak i prawicy wersalskiéj idzie raczéj o swe nędzne koteryjne widoki, jak o zasadę, która u nich odgrywa podrzędną rolę.

Jeszcze prędzéj monarchistom wersalskim można byłoby przyznać większe poszanowanie dla zasady przez nich wyznawanéj, jak konserwatystom hiszpańskim. Tamtych łączy idea monarchiczna, wykluczająca obecny porządek mniéj więcéj republikański, lub dążący do republikanizmu, tych zaś nienawiść do dynastji sabaudzkiéj, którą radziby zastąpić jednym z licznych pretendentów do korony z rozrośniętéj gałęzi Burbonów hiszpańskich.

Dotychczas jeszcze pozostaje przy władzy niefortunne ministerstwo zachowawcze, dzięki zamachowi parlamentarnemu, a nawet stawia kandydatów rządowych, lecz, o ile można sądzić z objawów opinji publicznéj, dni jego są policzone. Król zapewne już nie zezwoli na powtórne rozwiązanie kortezów, bo jego rezultatem byłaby rewolucja wiernokonstytucyjnych radykalistów z silnym odcieniem republikańskim. Burza da się zażegnać po dokonaniu wyborów i zgromadzeniu się kortezów, przez powierzenie władzy ministerstwu z łona większości.

Skutki złamania konstytucji, tak dotkliwie czuć się dające w całym kraju, zachęcały króla do badania konstytucji i parlamentaryzmu angielskiego. Owocem tych studjów ma być projekt wytworzenia dwóch wielkich stronnictw w kraju, coś w rodzaju torysów i wigów angielskich; zachowanie pewnéj pomiędzy niemi równowagi, podług zdania autora tego projektu, ma zapewnić szczęście i spokój Hiszpanji.

W sprawie oświaty ludu.

Pan Zygmunt Miłkowski w liście do *Gazety Narodowéj* motywuje projekt swój postów narodowych.

Zamieściwszy projekt sam zamieszczamy dziś umotywowanie onegoż.

„Podałem projekt zaprowadzenia postów narodowych na rzecz oświaty ludowéj.

Kilka słów o genezie tego projektu.

Pomysł ten, który nie jednemu może dziwacznym się wyda, od dawna w głowie mojéj pokutuje. Raz już wystąpiłem był z nim. W czasie głodu, jaki w kilku obwodach Galicji wschodniéj panował — podawałem petycję do sejmu, prosząc o nałożenie postu. Około 400,000 ludzi dotkniętych było głodem. Niegłodni mogli byli głodnym przyjść z pomocą, łącząc z zaletą pośpiechu tą jeszcze, iż kraj obejść się mógł bez pożyczki i łaski obcéj. Petycję tę posłałem był na ręce JO. księcia marszałka, który mi odpisać raczył, że nie może komunikować sejmowi próśb, pochodzących od „cudzoziemców.“ Obecnie przeto, nie chcąc się na zarzut cudzoziemskości we własnéj mojéj ojczyźnie narazić, obrałem inną drogę; ominąłem „komitet do zbierania składek na szkoły ludowe,“ założony za pozwoleniem namiestnictwa i będący tém samém instytucją półoficjalną i zwróciłem się wprost do opinji publicznéj. Ta nie ma prawa, o cudzoziemstwo mnie posądzić: a ma za to obowiązek, wysłuchać umiw do końca.

Proponuję posty narodowe.. dziwactwo!.... z jak najlepszym skutkiem przez najpraktyczniejsze narody używane. Kongres stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj i parlament angielski uciekają się do postu ogólnego, ile razy ogół dotknięty plagą publiczną, woła o ratunek spieszny i skuteczny. U nas sposobu tego, gdy zachodzi potrzeba zebrania funduszów znacznych, używają żydzi, mianowicie pod zaborem moskiewskim. Jest to więc środek wypraktykowany i wypróbowany na wielką skalę i co więcéj, zrosły niejako z samorządem narodowym. Środek ten, rzec można — samorząd cechuje. Tam gdzie go używają, istnieją olbrzymie zakłady — szpitale, szkoły, kościoły, na które rząd jednego centima z budżetu nie wydziela. Idą na to składki prywatne, ale obowiązkowe istne podatki, na względzie których na miejsce przymusu fiskalnego stoi pojęcie powinności obywatelskiéj, nie wzdrygające się narazić nawet na głód dwudziesto-cztero godzinny, gdy chodzi o dobro ogółu. Samorząd na tém właśnie zależy, ażeby umieć z samych siebie wydobywać wszystkie środki i sposoby — używając do tego form jak najprzystępniejszych, jak najłatwiejszych i jak najpodręczniejszych

Używa téj formy kościół dla celów religijnych, a na dowód, jak przy niéj obstaje, mógłbym listy pasterskie biskupów belgijskich przytoczyć, gdybym się nie lękał nadużyć grzeczności *Gaz. N.*)*

Widać więc, że forma ta jest praktyczną, działającą osobliwie na umysły prostacze. Czemużby się i w celach patrjotycznych użytkować nie dała!... Czyżby patrjotyzm miał religijności konkurencją robić? Tego się obawiać nie należy. Najgorliwsi zelanci religiji z czystem sumieniem zapożyczać mogą u kościoła formę, pod którą patrjotyczny obowiązek łatwiejszym będzie do zrozumienia wieśniakowi, aniżeli pod każdą inną. Przykład dworu, gaszącego w dni pewne ogniska i powstrzymującego się od jadła, oddziała na gromadę.

— Co to znaczy?... zapytają.
— To post na oświatę ludową.
— Post? na oświatę ludową.

W ten sposób podane zapytanie, stanie się ziarnem, które plonu wydać nie może. — Post, w pojęciu ludu naszego jest rzeczą poważną, jest bowiem tradycją wielowiekowem używaniem uświęconą. — Oświata, uważana obecnie przez chłopa, jako rzecz dodatkowa i nie koniecznie potrzebna, spoważnieje pod takim patronatem. Przykład działa skuteczniéj jak gołe słowo. Słowo, ażeby owoc wydało, koniecznie go czynem poprzeć potrzeba. Są to prawdy tak spowszedniałe, że aż wstyd, że je powtarzam, a powtarzam dlatego, że nie widzę nic innego, coby postawić się dało jako czyn, łatwiejszy do spełnienia a zarazem sposobniejszy do wystąpienia w obec ludu nieoświeconego w charakterze patrona i przewodnika idei oświaty.

Post?... na oświatę ludową?!... A toć ta oświata musi być coś ważnego, kiedy aż poszczą na nią..... powie chłop.

Może tego nie powie?.... Sprobójmy przekonamy się. W tym względzie próba jest konieczną — a taka łatwa!.... — Trzeba tylko przy niéj wytrwać nieco i pogadać o tym i o owym, a przejąć się głęboko tem przeświadczeniem, że dla nas, w naszem położeniu, ważniejszego nad oświatę ludową nie masz nic.

Oświata ludowa jest naszą deską zbawienia.

„Komitet do zbierania składek na szkołę ludową“ jest instytucją najważniejszą ze wszystkich, jakie od stu lat na gruncie polskim stawały.“

Gbybym nie był „cudzoziemcem“ w Galicji, miałbym sobie za zaszczyt największy, być tego komitetu agentem. — Służyłbym mu i chodząc po kraju, namawiał do postu, a dla tego, iżbym się lękał, ażeby składki nie ugrzęzły w jednéj wyłącznie warstwie społecznéj, nie przeminęły jak moda, i nie przyniosły w rezultacie jakich trzydziestu lub czterdziestu tysięcy złr., z któremi komitet nie wiedziałby co począć. Ażeby podobnego *fiasco* uniknąć, potrzeba koniecznie lud zainteresować — i to, nie dla samego tylko powodzenia składek, ale oraz i dla tego, że:

„w ludzie cała nadzieja przyszłości — podczas gdy niewiadomo, ile z czasem utrzyma sił naszych, reprezentowanych przez klasę zamożniejszą; dlatego radzono nad uwłaszczeniem, aż inni za nas dokonać go musieli, a jeśli długo pozostaniemy przy tradycjach lenistwa i manifestowania dobrych chęci, tak samo się stanie z uwłaszczeniem moralnem i intelektualnem ludu naszego.“

Są to słowa p. M. Łyskowskiego, nie moje. Odwołuję się do nich i świadczę się niemi w tym celu, żeby usprawiedliwić nastawanie moje na konieczność zainteresowania ludu sprawą oświaty. — Obywatel stateczny i rozumny przyznał, że; „w ludzie cała nasza nadzieja.“ Korzystajmyż z każdéj sposobności, używajmy wszelkich sposobów i zbliżajmy się do ludu, zespalajmy się z nim.

Sposobność nadarza się wyborna, w stuletniéj rocznicy naszéj niewoli. Duch polski wzywa nas niejako do ofiary, którą kościół mianem umartwienia oznaczył a która przystępną będąc zarówno dla magnata, jak dla najuboższego, złączy w jeden wielomiljonowy zastęp dzieci Polski, w jednéj myśli, w jednéj idei.

Pośćmy i datkujmy wszyscy bez wyjątku, starsi i młodsi, bogaci i ubodzy. Złóżmy w tym roku 2,100.000 złr.; składajmy w latach następnych po 300.000 złr. postawmy raz nareszcie nauczyciela wiejskiego.

Posiadamy profesorów uniwersyteckich, posiadamy znakomitości sławy europejskiéj w zawodach naukowych; nie posiadamy jeszcze nauczyciela wiejskiego.

Ten brak, który mi się rzucił w oczy w czasie ostatniego mego w Galicji pobytu, zmusił mnie do określenia wyraźnie celu i przeznaczenia składek, i stał się jedną z ważniejszych pobudek do wystąpienia z projektem postów narodowych, bez względu na to, jak projekt przyjętym będzie. Zwróciłem się z nim wprost do opinji publicznéj, z pominięciem jedynie drogi hierarchicznéj, nastręczającéj się mi w pośrednictwie komitetu lwowskiego. — Jeżeliby miała ztąd jaka śmieszność, — o którą u nas tak łatwo, wyniknąć, niech moją okrywa osobę. — Nie przypuszczam atoli, ażeby śmiesznym w Galicji miał być sposób, nieśmieszny w krajach o wiele wyżéj dla Galicji umyślem i ekonomizmem stojących.

Wspominam o tem, żem pominął komitet lwowski dla tego, że jeden z dzienników krajowych*) krytykując „nasze projekta,“ sprzągł projekt mój z odezwą komitetu. Oświadczam przeto, że projekt mój z odezwą komitetu to ma to tylko wspólnego, że jak ta ostatnia, oświatę ludową ma na celu. Do komitetu się nie zgłaszałem; o zdanie go nie zapytywałem; żadnych z nim stosunków nie miałem i nie mam; posłałem mu tylko mój grosz składkowy, reprezentujący siedm postów, z których go sobie odbiorę nie ponosząc w ten sposób w dochodach moich uszczerbku najmniejszeho. Mógłby zrobić tak każdy i komitet, do 5 sierpnia miałby w kasie 2,100.000 złr., z którymi wiedziałby co robić.

Z. Miłkowski.

*) *Kraj*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań. — Mowa posła Kantaka. (Dok.) Widzicie panowie, że to są całkiem inne stosunki. Atoli porzucam ten związek katolickiego duchowieństwa z polskiemi dążnościami. Nie chcę również dotykać owego rozdziału pomiędzy szlachtą polską a polskim ludem, o którym w tém samém zdaniu p. prezesa ministrów jest mowa. Chcę się tylko na to powołać, co mój przyjaciel, poseł Wierzbiński powiedział, i niechaj wystarczy, gdy uwagę zwrócę na te ławki, na których szlachta i nieszlachta, katolicy i protestanci wspólnie siedzimy i wspólnie działamy, ażeby na legalnéj podstawie bronić praw narodowych, a nie dobywać miecza z czczą groźbą.

Ale panowie, p. prezes ministrów żąda téj pozycji, uważając ją za konieczną, aby zapobiedz zachciankom przywrócenia Polski, oderwaniu jéj od niemieckiego państwa i pruskiéj monarchji. Panowie! protestowaliśmy przeciw wcieleniu nas do Niemiec, i nie przestaniemy protestować; nie z nieprzyjaźni dla Niemiec, nie z nieprzychylności dla niemieckiéj wolności; nie, panowie, witamy z radością każdy postęp narodowy; ale z przyczyny, że nie uważamy za uzasadnione wcielanie obcéj narodowości do państwa na narodowéj ukonstytuowanego podstawie, i z przyczyny całéj naszéj przeszłości nie jesteśmy w stanie uważać się za Niemców, ani nawet owego zrozumienia istoty niemieckiéj mieć nie możemy, jakie potrzebne jest do obradowania i działania na rzecz rozwoju narodowego na podstawie niemieckiéj. Ta jest przyczyna, panowie, i musiałoby to samych Niemców obrażać, gdyby obcy żywioł miał się czynnie mięszać do ich narodowego rozwoju.

Drugi i bardzo ważny punkt: przywrócenie Polski! Panowie, nie przeczyliśmy temu i nie przeczymy, że należymy do pruskiego państwa i pruskimi poddanymi jesteśmy, lecz przecie z niedającém się sprzedać i z nami zrodzoném, a traktatami i królewskiemi rozporządzeniami poręczoném prawem: być Polakami i pozostać Polakami. Przywrócenie Polski jest kwestją, o któréj w pewnym czasie same mocarstwa myślały, w innym czasie mężowie niemieccy za obowiązek Niemiec uważali brać udział w odbudowaniu Polski, a wielu mężów stanu uważało ją za przykazanie politycznéj mądrości, a może i politycznéj konieczności, i dzisiaj nawet jest dużo niemieckich mężów, a może nawet i w téj izbie, którzy życzą sobie jéj przywrócenia, a nawet może kiedyś w interesie samych Niemiec za potrzebną ją uznają. (Wołanie: do rzeczy!)

Jeżeli więc nie chcemy odrazu porzucić idei możebności takiego przywrócenia Polski, to niepodobna mi znaleść zbrodni, którąby takie rozporządzenie wywołać mogła. W końcu, panowie, jest jeszcze wyższa potęga, która rozstrzyga o losach i przyszłości narodów, pozostawmy jéj i tę sprawę i nie uprzedzajmy jéj pod tym względem.

Dalszym argumentem do uzasadnienia konieczności użycia nowych środków są polskie agitacje. Przeciw szkodliwym państwu agitacjom, panowie, są przepisy kodeksu karnego. Nie chcę tu występować z przeciwnemi zarzutami, nie pytam się o agitacje czynione ze strony rządu, nie pytam się, czy to nie są agitacje, jeżeli prezes rejencyjny współdziałanie i pomoc rejencji obiecuje w rozszerzeniu politycznych broszur po kraju zapomocą szkoły i zapomocą ajentów głównego stowarzyszenia gospodarczego, ale nareszcie czas byłby już, panowie, byśmy poznali, co właściwie u nas w oczach władz prowincjonalnych, a wskutek ich raportów i w oczach rządu państwowego nie nazywa się agitacją. Niegdyś zarzucano nam sprzysiężenia i spiski, a gdy ich wynaleźć nie było można, policja nie szczędziła ani zabiegów, ani pieniędzy, aby je sztucznie wywołać. (Oho! tak!) Baerensprung — przypominam jedynie to nazwisko. Dzisiaj, panowie, możnaby z latarnią spisków szukać, a niktby ich nie znalazł, a gdyby je wymyślono, niktby im nie chciał dać wiary.

Oddaliśmy się życiu praktycznemu, praca i kształcenie się to dzisiaj nasze hasło; pielęgnujemy naukę, popieramy zakłady gospodarcze, przystępujemy do rozmaitych towarzystw i nie zaniedbujemy naszych materjalnych interesów. Postępując za waszym przykładem, szukamy pomocy w nas samych, w zakładaniu

---

W damskiém Coupé

F. W. Hackländera

przełożył

J. D.

(Dokończenie.)

— To nie strach — i jeszcze tu się zbliża, jękła Zofja, trzymając się kurczowo rąk matki.

— Śmieszna myśl, odpowiedziała na to matka, ale już nie tak pewnym tonem, wychylając się z wagonu a tymczasem otyła właścicielka ziemska z przerażeniem ku drugim drzwiczkom się posunęła i zaraz potem z lekkim krzykiem na swe miejsce upadła.

W tem zadzwoniono po raz trzeci, lecz równocześnie szybko konduktor drzwiczki otworzył, a cichy, przytłumiony głos z zewnątrz wychodzący zapytał się, czy to jest damskie coupé i potem nastąpiło co tylko mogło być najstraszliwszego; oto wysoka, wiotka, czarna postać wleciała formalnie do wagonu i rzuciła się cicho i mechanicznie, jak spadająca chmura, na jedyne wolne miejsce, naprzeciw zakwefiowanéj damy, poczem lokomotywa przeraźliwy świst wydawszy, na nowo pędzić zaczęła.

Jeżeli bojaźń przed duchami zupełnie się zakwefiowanéj damie nie udzieliła, to jednak musiała przyznać, że jeszcze nigdy nie widziała tak zwiędłéj i pomiętéj twarzy, oczy w otworach głęboko zapadłe, które mimo to dziwny, fosforyczny blask wydawały, nawet dawał się w niéj czuć właściwy zapach, coś jakby mieszanina fosforu i zgnilizny, gdy czarna postać podniosła nieco swe suknie, aby wygodniéj sobie usiąść.

Suknie te składały się z czarnéj, cienkiéj wełnianéj materji, z spodnicy, krótkiéj czarnéj mantylki a na szyi miała do tego dosyć długą chustkę. Innéj barwy była tylko cienka, biała chusteczka, którą trzymała pod brodą, przezco żółtość na zapadłéj twarzy jeszcze bardziéj się uwydatniała i tem nieprzyjemniejsze sprawiała wrażenie.

Że przy tak szczególnych stosunkach wszelki wątek rozmowy się urwał, o tem zbytecznem byłoby wspominać, gdyż wszystkich opanowało więcéj niż wstrętne i niemiłe uczucie. Wszystkich, powiadamy, z jednym wyjątkiem zakwefiowanéj damy, siedzącéj obok Emilji, która oparłszy się teraz o ścianę, tajemne spojrzenie zwracała ku swéj sąsiadce, poruszała głową to w tę, to w ową stronę, chcąc sobie przez to nadać pozór obserwacji okolicy i zbliżyć się tym sposobem do Emilji, przyczem każdą razą usiłowała przytłumić głośny jęk, który się jéj prawie ciągle z piersi wydzierał.

To ciągłe westchnienie słyszała wprawdzie Emilja, jednak nie widziała ruchów swéj sąsiadki, zamknąwszy trwożliwie oczy, częścią przejęta obawą przed duchami, lecz więcéj dla tego, ponieważ przedtem zupełnie przypadkowym sposobem trąciła o kolana swéj sąsiadki i z przestrachem uczuła, że to nie mogły być miękkie członki żywéj istoty, zwłaszcza, że wydały przytem dźwięk jakby suchych kości. Straszną tę tajemnicę bała się tylko dla siebie zatrzymać, dla tego udając, że patrzy przez okno, przytknęła usta do ucha młodéj damy i szepnęła: Powiedz mi pani na miłość boską, co to właściwie takiego, co siedzi przy mnie?

Zapytana wstrząsnęła się widocznie na o oświadczenie i wyszeptała z przestrachem do ucha Emilji: Bóg wié, co takiego! W każdym razie nic żywego, poczem wmieszała się do rozmowy otyła właścicielka ziemska, wyciągnąwszy swą głowę i rzekła po cichu: Tę niby cierpiącą nie spuszczam już długo z oka, jeżeli panie zechcą zauważyć, jak przy każdém wstrząśnieniu wagonu kiwa głową, to bez wątpienia zgodzą się panie z mojem strasznem przypuszczeniem.

Po téj rozmowie odsunęła się Emilja jak najdaléj od swéj sąsiadki i przysunęła się za to ku zakwefiowanéj damie, tak, że głowa dotykała jéj ramion na co się ta z wielką chęcią zgodziła, odpowiedziawszy bardzo wysokim dyskantem, że może się zupełnie o nią oprzeć, o ile jéj tylko będzie wygodnem i przyjemnem.

— Nie wié pani, czy długa ta stacja? spytała potem Emilja, na co zakwefiowana dama z ubolewaniem oświadczyła, że w tém niestety nie może ją objaśnić. Jednakże prędzéj, nim otyła właścicielka ziemska ciekawość Emilji zaspokoić mogła, przyłączył się do rozmowy trwożący strach z fosforycznemi oczami i wypowiedział prawie grobowym głosem: Nim pierwsza godzina wybije, miniemy tę stację.

Dama z pomarańczowym kapiszonem utraciła na te słowa wszystką dawniejszą pewność i śmiałość, mięsisty jéj nos opadł na dół formalnie a bystre oczy spozierały niepewnym wzrokiem z pod powiek. Od swéj sąsiadki niepewnego pochodzenia odsunęła się tak daleko, że plecami zakrywała część okna, jednak mimo wszelkiéj grozy nie mogła się powstrzymać od rzucenia bojaźliwych spojrzeń na rysy téj wyjątkowéj istoty, ale każdą razą odwracała szybko oczy, ile razy tylko zetknęła się z owemi jak fosfor świecącemi oczami. I ona poczuła zgniłą woń a gdy raz wyciągnęła z kieszeni flaszeczkę wody kolońskiéj i ukradkiem ją do nosa zbliżyła, wtedy widmo straszliwe w niéj utopiło spojrzenie, zaśmiawszy się w dziwny bardzo sposób — prawdziwie okropnie!

Na Finetkę wejście dwóch zagadkowych podróżnych, zrobiło wielkie wrażenie, gdy bowiem dawniéj nieustannie z ławki na ziemię zeskakiwała i znowu z ziemi na ławkę a nawet na przykryty koszyk szczekała, teraz przytuliła się do Emilji i tylko niekiedy podnosiła głowę do góry, wyjąc przytem cicho i bojaźliwie.

W tem zachowaniu się psa, zdawał się ten strach znajdywać upodobanie i urywanym żałosnym dźwiękom wtórował bardzo charakterystycznem naśladowaniem miauczenia kota, które dama z pomarańczowym kapiszonem bardzo wyraźnie słyszała, chociaż przytem z wielkim przestrachem spostrzegła, że ani w ustach, ani też w twarzy téj tajemniczéj istoty żadna zmiana nie zaszła.

Na to opanowało damę z czerwonym kapiszonem wielkie wzruszenie, wynikłe z nadmiernego przestrachu i bezmyślnie wyrzekła: Szczególnie doprawdy naśladujesz pan miauczenie kota.

Jak fosfor świecące oczy i cała żółta twarz, zwróciły się wtedy na nią z wyrazem zdziwienia i wkrótce z cienkich bladych warg wyszły słowa: O, jeszcze jak żyję, tego nigdy nie robiłem i pogardzam kotami, boję się ich, ponieważ nocną porą na cmentarzach psoty wyrządzają i gonią po nim jakby potępieńcy.

Teraz ochłonęła już z przestrachu i otyła właścicielka ziemska tonem prawie wyzywającym, szorstkim odrzekła: Mimo to, zdaje się nam, żeśmy miauczenie wyraźnie słyszały i pozostawiamy też panu w zupełności zadowolenie wewnętrzne — tylko przypuszczam, że swem zaprzeczeniem chcesz pan to sztuczne miauczenie na jednę z nas spędzić.

— Ale gdzież tam? odparł strach, przyczem oczy jego jaśniéj płonęły; jeżeli się coś podobnego rzeczywiście zdarzyło, to z tego nie wynika, żebym ja to zrobił. Dla czego nie inna z pań? Albo czyby się tak dobrze nie mógł tu i kot znajdować? Wielki Boże — kot! krzyknęła otyła właścicielka ziemska. Sama już myśl może mnie o mdłości przyprawić.

I mnie także, zawołała dama z pomarańczowym kapiszonem, która gniew uważała za wyborne lekarstwo na trwogę przed straszliwą sąsiadką. Pozwól sobie pan powiedzieć, że tu zupełnie ani mowy o tem nie było, aż do tego czasu, gdyś pan się w dziwny doprawdy sposób tu zjawił, tak, mówię to otwarcie; jeżeliby rzeczywiście miał tu być jaki kot, toś go pan prawdopodobnie ze sobą tutaj przyniósł.

— Mamo, na miłość boską uspokój się! prawie z krzykiem zawołała córeczka, nic nie mów, bo inaczéj może mamie co złego zrobić.

— Ależ moje panie, rzekła młoda dama z drugiego kąta wagonu trwożliwym, ale zarazem uspokajającym głosem, kto będzie o niewinnego kota takie hałasy wszczynał!

— Tak i ja mówię, wyrzekł strach spokojnym, przytłumionym głosem, tem bardziéj jednak nie mogę pojąć, jak można nienawidzić kota, takie miłe, czyste stworzenie.

— O, psa nie można z nim porównać! Pies jest samą wiernością i przywiązaniem! zawołały otyła właścicielka ziemska i dama z pomarańczowym kapiszonem prawie równocześnie — ach kot! okropna myśl! dodała z przerażeniem pierwsza, podczas gdy druga nachylając się do swéj sąsiadki zawołała prawie ze wstrętem: I do tego kot z cmentarza!

— Mamo, mamo! — zaszlochał mniejszy pomarańczowy kapiszon. Wtém dał się słyszeć gwizd lokomotywy, która, jakby się urągała zamieszaniu w zwykle tak spokojném damskiém coupé; potém przeraźliwie jęknęła, zatrzęsła się, a za nią wszystkie wagony, gdyż właśnie droga szła koło spadzistego muru, potém wjechała w miły tunel, przez co taki huk i szum powstał, że żadna z dam nie mogła swoich własnych słów zrozumieć. Końca téj strasznéj jazdy każda z niepokojem wyglądała, jednak do tego zaraz nie przyszło, albowiem pociąg huczał teraz między licznemi budynkami dosyć wielkiéj stacji i wjechał przy silnych wstrząśnieniach na poboczne szyny. Ponieważ jednak zaspany strażnik nie ściągnął szyn należycie, przeto każdy wagon musiał dobrze podskoczyć, nim się dostał na właściwy tor; jednakże wstrząśnienie było tak silne, że damy w swém coupé także w górę podskoczyły, co sprowadziło chwilę takiego zamieszania i niepokoju,

szkół gospodarczych, towarzystw pomocy naukowéj, spółek pożyczkowych, banków, stowarzyszeń rzemieślniczych, towarzystw śpiewu i tym podobnych. Wszystko czynimy jawnie i otwarcie na podstawie ustaw i praw naszych obywatelskich, mimo to jednak, co tylko czynimy i gdzie się tylko zwrócimy, nazywa się agitacją i zawsze agitacją, a jeżeli jéj znaleść nie można, to jest ukryta, a wszystko inne jest tylko płaszczykiem. Panowie, nikt nie ma prawa żądać od nas, byśmy z dobrodziejstwa rozwoju narodowego na za sadzie praw nie mieli korzystać. Zamiast nowych środków przeciw agitacjom wskażę królewskiemu rządowi lepszą drogę, by błogą zgodę i spokój, który powinien być wspólnym celem ludności, zaprowadzić. Jest to uprzejmość, jaka przystoi mocnemu wobec słabego. Oby tego raz chciano spróbować, ale szczerze i otwarcie, i stosownie do tego, by władzom prowincjonalnym surowo nakazano przestrzegać prawa i rozwojowi narodowemu, jeżeli tenże na téj podstawie postępuje, nie stawiać żadnéj zapory. Czy mowa p. prezesa ministrów była w tym względzie odpowiednią, pomijam to.

By jednak właściwy przytoczyć powód, jaki rząd skłania do chwycenia się podobnych środków i do żądania nowéj téj sumy, dla zapobieżenia agitacjom i nieprawnym zachciankom, przypominam, że nam go p. prezes ministerstwa wyraźnie i bez ogródki objawił. Zjawisko to, że drzewo życia narodowego po stu latach jest jeszcze tak silném, tak głęboko zakorzenioném i świeże puszczającém latorośle, było dlań dziwném; a powód tego wielkiego zjawiska chciałby p. prezes ministerstwa przypisać kilku inspektorom lub radcom szkolnym, których mianowano pod dawniejszym ministrem oświecenia, a którzy z polskiemi mieli sympatyzować zachciankami. Panowie, co do mnie, wyznaję, że nic o tém nie wiem, aby dawniejszy minister oświecenia był szczególniejszym przyjacielem Polaków; publicznie nic dotąd o tém nie głoszono, a nawet najwięksi jego przeciwnicy nie robili mu tego zarzutu. Lecz cóżbyście na to powiedzieli panowie, jeżeli ci radzcy szkolni nie mieli w ogóle ani sympatji ani antipatji względem dążności i usiłowań polskich, ale szczere przekonanie i pedagogiczną sumienność wiernych swéj powinności ludzi honorowych, że o błogim rozwoju szkoły, a mianowicie szkoły elementarnéj bez języka ojczystego, ani myśleć nie można? Dokąd prowadzi droga przeciwna, okazał wam to, panowie, niedawno p. br. i poseł Renard na stosunkach Górnego Szlązka, a poseł p. Renard nie jest przecież podejrzanym ani o dążności Polakom przychylne, ani państwu wrogie. Aleź nawet nowy minister oświecenia oświadczył w swéj mowie, że zachowanie praw języka ojczystego uważa za rozumiejące się samo przez się, w przeciwieństwie naturalnie z mową p. prezesa ministerstwa, który grozi nam już zwróconemi przeciw nam dążnościami przyszłego prawa szkolnego i innemi projektami.

Nie brak więc środków do nadzoru szkolnego, panowie, i nie kilku radzców szkolnych przyczyniło się do tego życia narodowego; i gdybyście pozycją tę 20000 talarów podnieśli lub podnieść chcieli do sumy dziesięć razy większéj, i to nie zatamowałoby narodowego rozwoju; właściwa przyczyna tego w tém leży, że narodowości są utworem Boga, a nie dziełem rąk ludzkich, że można wprawdzie zniszczyć państwa, lecz nigdy narodowości, dopóki się same nie zrzekają bytu; dziś zaś mniéj niż kiedykolwiek w dawniejszych latach, gdyż dziś doszły narodowości do świadomości praw swoich, a uczucie wzajemnego szanowania praw toruje sobie coraz daléj drogę. Patrzcie na Niemcy same: gdzież było poczucie narodowe przed stu laty? a jakże wysoko rozwinęło się takowe w ostatnich lat dziesiątkach! I owa nawet frakcja po prawéj stronie stołu ministerjalnego, która z małych początków do tak wielkiéj doszła władzy, czémże dostąpiła tego?

Przez wysunięcie naprzód zasady narodowościowéj doszła tak daleko, że dziś trudno prawie oznaczyć, czy p. prezes ministerstwa nią kieruje, lub czy takowa nadaje kierunek jego polityce? (Wielka wesołość.) Jeżeli tedy panowie, a jestem blizkiem końca, nowa ta pozycja i użycie jéj zapowiadać ma nową erę surowości, którą pan prezes ministerstwa oznaczył słowami dość przecież wyraźnemi: „czasy dobroduszności państwa minęły“, to pojęcie dobroduszności może być wprawdzie różne, ale mimo to sądzę, że rząd wobec obywateli państwa powinien wszędzie i zawsze postępować z łagodnością. Jeżeli rząd jest innego zdania, poddać się temu musimy i poddamy; sprawiedliwości zaś żądamy i żądać zawsze będziemy, a spodziewam się, że słowa, którego się sam p. prezes ministerstwa zaparł: „Siła idzie przed prawem“, właśnie wobec nas przecież nie znajdą zastosowania. Droga ta nigdy nie prowadzi do dobrego i nie prowadzi téż do celu, a w téj mierze zwrócę uwagę waszą na kraj sąsiedni, w którego ślady Niemcy nigdy zapewne pójść nie będą chciały, a gdzie najsurowsze środki wobec siły narodowego życia pozostały przecież bez powodzenia.

Jakkolwiekbądź i jakiekolwiek przeciw nam zarządzone zostaną kroki, mogę p. prezesowi ministerstwa i rządowi dać zaręczenie, że na podstawie prawnéj i z użyciem wszystkich prawnych środków ani krokiem nie cofniemy się od tego, co uważamy za nasze prawo i obowiązek nasz, a spodziewam się, że i żaden duchowny katolicki, do jakiejkolwiekby należał narodowości, mimo wszystkich insynuacji co do braku uczucia narodowego, nie zboczy z toru, jaki mu wskazuje sumienie, ani na jotę. Aby się zaś oprzeć rządowi na nowym tym torze zaraz przy pierwszym kroku, proszę was panowie, abyście odrzucili tę pozycję (Brawo!).

Wiedeń 4 marca.

ϱ. Że się trudność porozumienia w wydziale konstytucyjnym uwydatniła przy finansowéj kwestji dopiero, a że tam, gdzie chodziło o ustępstwa politycznéj natury, trudności nie było, łatwo zrozumieć, przypatrując się zblizka każdemu oddziałowi powziętych uchwał, gdzie się napotyka punkt za punktem na restrykcję prawną samorządnego ustroju.

Bo czy mieliby Niemcy jakikolwiek powód do sprzeciwiania się na serjo takiéj np. koncesji, jak ustawodawstwo o opiekach, kuratelach, instytucji sędziów pokoju itd., kiedy nietylko zastrzeżona norma jurydyczna ustawodawstwu państwowemu dla pierwszych, a zakres działania drugim ma być przepisany; ale kiedy pamiętano o stemplach i taksach, by kiedyś lub czasem nie uwzględniono potrzeb indywidualnych i stosunków domowych, — uwalniając agendy niektóre od ciężarów fiskalnych, które w naszym kraju dotykają przeciętnie daleko bardziéj mieszkańców, jak w innych austrjackich krajach. Tak samo taki senat przy sądzie kasacyjnym, jaki już jest i jaki złożyć się dał z łatwością na drodze administracyjnéj, za wielkie ustępstwo uważanym być nie mógł przez nikogo, i przy zawarowaniu mu języka niemieckiego nie mógł być przedmiotem kontrowersu. Pomysł ten, by z tego, co już jest i ma wartość problematyczną, zrobić rodzaj surrogatu ustawodawstwa sądowego, pobudza raczéj do litości jak do opozycji.

O ministrze nie ma co i mówić, byle urodzony w Galicji, a ściśle i dosłownie biorąc nie potrzebuje z kraju tego pochodzić, tylko doń należący (tekst niemiecki jest autentyczny w krajach przedlitawskich, a ten powiada: *dem Lande angehörig*), człowiek może otrzymać nominację i przestrzegać interesa Galicji.

To także nieszkodliwa koncepcja centralistów, niepozyteczna wprawdzie, ale niezła, jako zewnętrzny znak zamiast właściwéj rzeczy *(signum pro re signata)*. I to nie mogło wywołać rozterek.

Ale jak przyszło do funduszów na sprawy niezawodnie najpotrzebniejsze w świecie, t. j. na oświatę, a znowu sprawy w mechanizmie społeczném i rządowém niezbędne, jak administracja krajowa — to zaraz się okazało w całéj nagości, cośmy wiedzieli i czuli przez długi szereg lat, że nasz kraj stanowi w pojęciach tradycyjnych Niemców anomalję i że go tak jak dawniéj chcieliby traktować.

Jeśli chodzi o wyzyskanie kraju przez zmarnowanie tylu dóbr koronnych, eksploatację skarbów téj ziemi, o rozrządzanie majątkiem czy korporacji, czy sierót i wdów, (dosyć sobie tylko przypomnieć Bachowski okólnik, nakazujący, by wszystkie depozyta, czy w srebrze czy w złocie, gdzie się znajdą, odesłać do Wiednia, a ekwiwalent w każdym specjalnym wypadku, jeśli potrzeba udowodnioną zostanie, będzie oddany bez procentu i alpari w papierach bankowych), wtedy Galicja warta coś, bo się to da obliczyć; jeśli zaś wyczerpując się co roku i wycieńczając swe siły niezdarnością rządów obcych przez tyle lat, Galicja wykazuje, że w interesie państwa i dynastji radaby podnieść swój byt materjalny i duchowy, i na te cele produktywne potrzebuje pomocy tego państwa, które już tyle z kraju tego czerpało — nie żądając więcéj, jak co w istocie administracja i rubryka na oświatę wynosić będzie wydatków, wtedy zaraz drobne maluczkowate względy wychodzą na wierzch z jednostronnym poglądem na rzeczy i wypaczaniem prawdy, wtedy na swój „czynny“ a na Galicji „bierny“ stan wskazują centraliści niemieccy, dochodząc do konkluzji, „że miarą swoją sprawiedliwość mierzyć będą dla naszego kraju, bo są w większości.“

Do takiego mianownika sprowadzić można rzeczywiście wszystkie rozprawy, zatargi, czy r. 1871 czy r. 1872, czy co preliminarz czy co skutek mówi, ma znaczyć w wydziale konstytucyjnym?

Ze strony delegacji galicyjskiéj postawiony wniosek, by r. 1872 służył za podstawę do obrachowania, ile ma być przyznano krajowi na administrację i oświatę, nie znalazł poparcia u centralistów, i nawet minister finansów się mu sprzeciwił. Tak się późniéj zdania, i raz stawiane, drugi raz odwoływane wnioski pokrzyżowały, że nareszcie trudno było z pewnością powiedzieć, przy czém rząd właściwie obstaje. Kiedy nareszcie powrócono do roku 1871, jak to ustanowił elaborat subkomitetu, znowu kwestja wyszła na wierzch, czyli ma być taka suma przyznaną Galicji, jaką minister finansów w budzecie preliminował (który preliminarz się ustawia według danych i informacji zaczerpniętych ze źródeł rządowych, mianowicie od namiestnictw krajowych), czyli tylko to, co w istocie, faktycznie wydaném zostało na potrzeby kraju, a względnie na powyższe **dwa** działy budżetu państwowego. Kiedy się pokazało, że na Galicję wydano mniéj o ¼ miljona z górą; centraliści choć z różnych wychodząc stanowisk, przenieśli się z swemi intuicjami na stronę elaboratu, który (pod lit. *C*, punkta *a* i *b*) wypowiedział swą myśl w tym samym duchu, t. j. że kwota do dyspozycji kraju na oświatę *(a)* i administrację *(b)* dać się mająca, ma być oznaczoną według tego, co faktycznie użytém zostało w myśl prawa finansowego z r. 1871. W subkomitecie prawdopodobnie Herbst spostrzegłszy, iż mniéj spotrzebowano, niż było ustanowioném w preliminarzu budżetowym, już tam o sformułowanie takie a nie inne się postarał, on téż w wydziale z oponentami szedł pospołu, podczas gdy Brestel z początku wyrozumialszym się okazywał... późniéj zaś wśród zamieszki ogólnéj wniosek swój cofnął.

Co do meritum rzeczy saméj i do osądzenia faktu, że preliminarz był wyższy jak wydatki roczne, trzeba wiedzieć, że od zaprowadzenia rządów konstytucyjnych Galicja się okazała najoszczędniejszą w wydatkach, na które skarb publiczny asygnował potrzebne kwoty każdemu krajowi. Oszczędność ta nie miała nawet pretensji, być w jakimkolwiek związku z nowoczesnemi wynikami studjów ekonomiczno politycznych; była to tradycja oszczędności w znaczeniu chłopskiém a w części biurokratyczném. W pierwszém, bo nie trzeba myśleć, rozwazać, tylko wszędzie obcinać, odmawiać; w drugiém, że stojący na czele rządu ludzie z doświadczenia wiedzieli, że skąpienie groszem skarbu państwowego zawsze u góry dobrze bywało zapisywane, a po części na karb lojalności.

Nie wiem, jak tam gospodarowano z funduszem na oświatę, ale to pewna, i nawet Niemcy się temu dziwili, że na rubrykę „dróg i komunikacji“ Galicja przez medium rządowych zastępców mniéj żądała i wydawała, jak im dać chciano lub preliminowano. Nic łatwiejszego nie było jak się powołać na faktyczny stan rzeczy, a przytém okazać, ile w kraju od 100 lat zaniedbanym trzeba koniecznie wkładać corocznie na pomnożenie szkół etc. i na administracyjne potrzeby.

Jak się ten spór „o dotację“ skończy, nie wiem; ale w każdym razie lepiéjby było, gdyby ten punkt był jeszcze za Hohenwarta rozbierany wspólnie z rządem i umieszczony w przedłożeniu Hohenwarta z d. 5 maja z. r. — bo dziś już tajemnicą nie jest, że Hohenwart w porozumieniu z galicyjską delegacją przedłożył swój projekt autonomiczny, i że rezolucja sejmu galicyjskiego już wtedy w Wiedniu przestała być sprawą sporną w rzeczywistości.

Wiedeń. (Poniedziałkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: baron Lasser, dr. Glaser, dr. Unger i Chlumetzky.

Różnorodne petycje, nadesłane od czasu ostatniego posiedzenia, przekazano właściwym komisjom.

Dr. Edlbacher czyni wniosek o rozszerzenie §. 75 ustawy państwowéj o szkołach ludowych, mianowicie, aby wolno było sejmowi górno-austrjackiemu zmienić z powodu szczególnych stosunków ustawę szkolną dla Austrji Górnéj, t. j. zmienić obowiązek ośmioletniego uczęszczania do szkół na sześcioletnie. Poczém Fux interpelował ministra sprawiedliwości o delegowanie sądów przysięgłych w Czechach i czy nie ma zamiaru nadal tego zaniechać. Minister spawiedliwości obiecał odpowiedź na przyszłém posiedzeniu.

Następnie dr. Waldert uzasadniał swój wniosek o uregulowaniu stosunków starokatolickich. Mowca nie chce się wdawać w żadną dysertację teologiczną, nie myśli także polemizować z ministrem wyznań i oświecenia. Daje daléj historyczny przebieg powstania dogmatu nieomylności; powstał on w tym samym dniu, w którym Francja wypowiedziała Niemcom wojnę. Romanizm przeto w jednym i tym samym dniu dwie wydał wojny germanizmowi, na polu polityki i ducha. Pierwsze wrażenie ogłoszenia dogmatu nieomylności było przygnębiające dla prawowiernych katolików, tylko indyferenci religijni przyjęli go obojętnie. Dzisiaj jeszcze dogmat ten nie ma nowych zwolenników. Mowca zwraca uwagę na prawne zamięszanie jakie dogmat wywołał, a w pierwszym rzędzie kładzie okólnik ministra wyznań i oświecenia. Następnie krytykuje ten okólnik, w skutek którego starokatolicy uważani być mają za sekciarzy, którzy mogą oświadczyć, iż są bezwyznaniowymi. Utrzymuje daléj że okólnik wywiera nacisk na sumienia i sprzeciwia się ustawom zasadniczym. Pod względem stosunków i praw majątkowych zajął rząd stanowisko takie, jak gdyby cały majątek należał nieomylnemu papieżowi.

Uchwalono wniosek Walderta przekazać osobnemu wydziałowi z 15 członków.

Dr. Steinbrecher uzasadnia swój wniosek względem zastosowania ustawy z dnia 3 marca 1868 r. o uwalnianiu od stępli i opłat także i do tych kontraktów zamiany, które mają za przedmiot grunta przeznaczone do użytku rolniczo-gospodarczego.

Wniosek ten przekazano komisji skarbowéj.

Nastąpił z kolei wybór sprawozdawców izby i komisji, mającéj się zająć wstępnemi obradami nad wnioskiem Jasińskiego, dotyczącym zmiany §. 94 ustawy wekslowéj.

Potém przystąpiono do roztrząsania budżetu państwowego na r. 1872. Jeneralny sprawozdawca dr. Brestel odczytuje sprawozdanie komisji skarbowéj, a gdy do rozpraw ogólnych nikt się nie zgłosił, rozpoczęto natychmiast rozprawy szczegółowe.

Pierwsze cztery rozdziały (Dwór, kancelarja cesarska, rada państwa, trybunał państwowy) uchwalono prawie bez rozpraw według wniosków komisji. Przy rozdziale piątym: „Rada ministrów,“ przyjęto następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by w odpowiedni sposób zmniejszyć koszta na utrzymanie dzienników rządowych przez zmniejszenie ich liczby i unikanie niepotrzebnych wydatków.“

Przy rozdziale szóstym: „Ministerstwo spraw wewnętrznych“ tytule piątym: „Bezpieczeństwo publiczne,“ wyraża Mende życzenie, by rząd poczynił stosowne kroki celem zapobieżenia wzmagającemu się włóczęgowstwu, a zarazem postarał się o większe zapewnienie bezpieczeństwa publicznego.

Minister spraw wewnętrznych baron Lasser oświadcza, że rząd w najbliższych dniach przedstawi izbie projekt do ustawy o włóczęgowstwie.

Po przemówieniu sprawozdawcy, tytuł piąty przyjęto według wniosków komisji.

Następne tytuły uchwalono prawie bez rozpraw, równie jak i dochody państwowe z całego rozdziału szóstego.

Na tém przerwano obrady budżetowe. Przed zamknięciem posiedzenia oznajmia prezydent izby, że minister spraw wewnętrznych przedstawił mu projekt do ustawy „o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych“ do konstytucyjnego traktowania.

Do komisji mającéj się zająć zbadaniem wniosku Jasińskiego o zmianie §. 94 powszechnéj ustawy wekslowéj, wybrani zostali: Gompezz, Jasiński, Liebl, dr. Menger, Oberleithner, dr. Perger, dr. Tomaszczuk, dr. Wegscheider i Kaszewko; na sprawozdawców izby wybrano: Bogdanowicza, Budmani'ego, dra Lippa, Pauza, Reutera, Suttnera, hr. Thuna i dra Wegscheidera.

Francja.

[*Le Progrès du Nord* tak opowiada] powrót legitymistów do Lille z Antwerpji w dniu 25 lutego.

Na długo przed przybyciem osobnego pociągu z legitymistami, liczny tłum zgromadził się w około dworca kolei żelaznéj. Śpiew Marsyljanki przeplatały okrzyki „Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje Thiers! niech żyje Gambetta!“ Od czasu do czasu słychać było i gwizdania. Władza miejscowa dała rozkaz kompanji kolei północnéj, aby otworzyła dla deputacji przejście na ulicę des Buisses, tak że wprowadzono w błąd tłum zgromadzony u zwykłego wyjścia.

Jednakże wkrótce zmiarkowano podstęp i wszyscy rzucili się biegnąc ku wskazanemu miejscu z nowemi przenikliwemi gwizdaniami.

Na rynku utworzyło się nowe olbrzymie zbiegowisko przed pocztą. Właśnie patrol przechodził tamtędy. Powitano żołnierzy jednomyślnym wielkim okrzykiem: Niech żyje rzeczpospolita! — następnie odezwały się setki głosów wołających: Do Pajota! do Pajota! i cały tłum skierował się ku ulicy Saint Etienne.

Przechodząc około ulicy Nationale, mimo domu, w którym się mieści redakcja legitymistycznego dziennika *la Vrace France* zatrzymano się chwilkę, i zawsze z tém samém towarzyszeniem wykrzykników, lud okazuje chęć gwałtownego zajęcia biur. Ale jakiś obywatel staje na progu i woła: „Precz ztąd! powinniśmy szanować wolność prasy nawet w jéj błędach“. Tłum się cofnął i poszedł daléj, nie zatrzymując się aż na ulicy Saint Etienne przed domem jednego z organizatorów pielgrzymki, p. Pajota syna, którego ojciec, deputowany do zgromadzenia narodowego, opuścił umyślnie Wersal, aby wziąć udział w podróży do Antwerpji. Tutaj krzyki i gwizdania podwoiły się. Podobne sceny miały miejsce i na innych ulicach przed domami innych znanych legitymistów.

O północy wszystko się uspokoiło. W ogóle porządek nie został głęboko naruszony, a policja cała na nogach nie miała potrzeby nikogo aresztować.

— [Początek posiedzenia] izby z d. 29 lutego ożywiony został wypadkiem godnym zanotowania. Pan prezes Grévy mówi: W sprawozdaniu „Dziennika urzędowego“ z sobotniego posiedzenia czytam co następuje: „Pan Gambetta obracając się do prawicy: Przełożyliście pokój nad honor; aby mieć pokój woleliście odstąpić dwie prowincje i 5 miljardów“. Jeżeli te słowa rzeczywiście były powiedziane, to przyznaję, że wrzawa nie dozwoliła mi je usłyszeć; gdybym je był słyszał, przywołałbym mówcę do porządku za napadnięcie w tak obraźliwych słowach jednéj uchwały zgromadzenia narodowego (żywe przytakiwanie).

Na to p. Gambetta: Kiedy wymawiałem słowa przytoczone właśnie przez pana prezesa, powiedziałem je w odpowiedzi i na odparcie tego, co uważałem dla siebie jako osobistą obelgę. Nie uderzyłem, nie mogłem na nieszczęście tém uderzyć na uchwałę zgromadzenia narodowego; jako reprezentant ludu i jako obywatel patrjota, scharakteryzowałem tylko uchwalenie pokoju. (Na prawicy krzyki: do porządku! do porządku! Na lewo: b. dobrze! Kilka głosów: Jest to powiększenie jeszcze zniewagi!)

Zamiast cofnięcia swych słów — mówi p. Grévy — słów, które były ubliżające dla zgromadzenia narodowego i które nikt tutaj nie ma prawa wymawiać na uchwałę zgromadzenia, p. Gambetta potwierdza je nowém oświadczeniem. Przywołuję go do porządku. (Oklaski.)

Pan Gambetta: Historja przywoła was do porządku. (Hałas. Głos z lewicy: pan Gambetta został zniewazony.)

O ile wiem — mówi p. prezes izby — żadna zniewaga nie została uczynioną panu Gambecie; sprawozdanie o niéj nie wspomina, ja zaś nie zniósłbym jéj. Pan Gambetta mógł wziąć do siebie wyrazy, jak o tém sam się już przekonał, które nie do niego były zwrócone; nie było jednak żadnéj zniewagi, nie pozwoliłbym na nią, kogokolwieby się ona tyczyła. (B. dobrze! b. dobrze!)

Pan Gambetta opuszcza salę.

Aby bezstronnie ocenić ten wypadek, powiemy, że zdaniem naszém o tyle w tym razie zbłądził p. Gambetta zarzucając prawicy zawarcie pokoju, w chwili gdy wszystkie siły Francji były już wyczerpane, o ile prawica okazuje się niesprawiedliwą, gdy wymawia ludziom 4go września za podjęcie oręża do nowéj walki dla ocalenia honoru po poddaniu armji pod Sedanem.

— [Dzienniki ultramontańskie] są bardzo niezadowolone z nominacji pana Fournier na ambasadora przy królu włoskim, a to niby z powodu jego wolnomyślnych wyobrażeń. Czy pan Fournier jest wolnodumcem czy nie, w to nie wchodzimy; to pewna, że każdy dyplomata, czy on byłby postępowym czy katolikiem, jak tylko wstępuje w miejsce pana de Goulard, już tém samém nie może być dobrze przyjęty przez religijne pisma. One chciałyby, aby posada posła francuzkiego zawsze wakowała, a tym sposobem aby zgoda pomiędzy Francją a Włochami nigdy nie nastąpiła.

Dla zatarcia to zapewne wrażenia z téj nominacji *le Monde* podaje depeszę z Rzymu, donoszącą, że p. Thiers świeżo znowu ofiarował gościnność papieżowi we Francji, na przypadek gdyby tenże zdecydował się Rzym opuścić. Ze swéj strony cesarz austrjacki miał napewne ofiarować Piusowi IX. na rezydencję zamek swój w Salcburgu.

Nie potrzebujemy dodawać, że specjalne depesze *le Monde'a* nie zasługują na żadną wiarę.

— [Wielkie zdziwienie] sprawiło zeznanie p. Pouyer-Quertier w toczącéj się kryminalnéj sprawie b. prefekta dep. l'Eure, p. Janvier de La Motte, i czterech jego wspólników w domniemanych przestępstwach. Pan minister finansów — podobnie jak i inny świadek stawający w tym procesie p. Pinard, także były minister za cesarstwa — zeznał, że podług jego przekonania oskarżony nie był zdolny ani na sous'a ukrzywdzić departament. Pan Pouyer-Quertier zrobił przy téj sposobności dotkliwy przytyk swemu koledze p. Dufaure z ministerstwa sprawiedliwości. Mianowicie zaprzeczył legalności dokumentowi, mającemu świadczyć, że p. Janvier jest dłużnikiem względem skarbu na summę 213,000 fr., a to z téj przyczyny, że ten dokument oddany sądowi, ma na sobie tylko podpis pa-

---

że ją dokładnie opisać niemałém doprawdy jest zadaniem!

Nietylko że plaidy, płaszcze w powietrzu przelatywały, ale i przykryty koszyk upadł prosto na kolana otyłéj właścicielki ziemskiéj i wyleciał z niego przyczajony kot, który pędem wybiegł do góry na długą deskę, służącą do umieszczenia rzeczy, aby ztąd dzielny opór stawić Finetce, która z wrzaskliwém szczekaniem na plecy zakwefionéj damy wskoczyła. Ta jednakże nie zważała na tę drobnostkę, nawet obojętném jéj było, że w skutek gwałtownego uderzenia wagonu sąsiadka Zofja formalnie na nią upadła i szyję jéj na chwilę objęła swemi ramionami; niewiele na to zwracała uwagi, że naprzeciw niéj siedząca otyła właścicielka ziemska prawie w niemoc popadła, zakwefiona dama zdawała się nic innego nie czuć, nie słyszeć, nawet nie widzieć, tylko straszliwy krzyk Emilji i jéj usiłowania wydobycia się z pod sztywnéj, nieruchoméj damy w czarnéj aksamitnéj sukni, która na niéj jakby kłoda drzewa leżała.

— Trup, trup! — krzyknęła przeraźliwie głosem napół omdlałym.

— Kot, kot! — krzyknęła znowu dama z pomarańczowym kapiszonem, gdy tymczasem otyła właścicielka ziemska coś niezrozumiałego wymawiała.

W téj chwili rzuciła się Zofja kurczowo w objęcia matki i szlochając, rzekła do niéj pocichu:

— O, mamo, to jeszcze pół biedy, ale ta zakwefiona dama, która przy mnie siedzi, ma wielką brodę.

— W damskiém coupé, pies, kot, strach, trup i zakwefiona dama z wielką brodą; okropnie, strasznie — tego jeszcze nigdy nie było!

I znowu dał się słyszeć gwizd lokomotywy; chwała Bogu! już nie stacja, ale koniec téj okropnéj jazdy. Lecz i huczenie pary z lokomotywy i turkot kół pociągu wjeżdżającego w dworzec kolejny, wszystko to zagłuszyły przeraźliwe krzyki, wychodzące z damskiego coupé. Naczelnikowi stacji, osiwiałemu już człowiekowi, stanęły włosy na głowie, usłyszawszy ten hałas, a do tego gdy jeszcze ujrzał przy drzwiczkach wagonu trzy głowy i sześć ramion, pierwsze z rozpaczliwemi fizjognomjami, a drugie z załamanemi rękami.

— Na miłość boską, czy się pali coupé? nie widzę przecież ani dymu, ani płomieni... prędko z sikawkami!

— Otworzyć!

Trzech konduktorów przyskoczyło na raz, otwierając z trzaskiem drzwiczki, i zajęli się natychmiast wysadzaniem omdlałych kobiet; pod otyłą właścicielką ziemską zachwiały się nogi, młoda dama zalała się łzami, a dama z pomarańczowym kapiszonem rzuciła się z rozpaczą w objęcia naczelnika stacji, wyciągnąwszy szczęśliwie córkę z wagonu.

— Ale, moje panie, co to wszystko znaczy?

— O, panie naczelniku, przy dobréj służbie kolejowéj nie powinno się było nigdy coś podobnego zdarzyć, a tém mniéj w damskiém coupé!

— Kot — jęknęła żałośnie otyła właścicielka ziemska.

— Kobieta z wielką brodą — łkając zawołała Zofja.

— Strach! — dorzuciła ze zgrozą dama z pomarańczowym kapiszonem.

— Trup, istny trup! — krzyknęły wszystkie trzy chórem.

Szczęściem między podróżnymi, wysiadającymi tłumnie ze wszystkich wagonów, znajdował się lekarz, którego przezorny i energiczny naczelnik stacji prosił, aby te damy do „wartsaalu“ zaprowadził i uspokoił je nieco kroplami Hofmanna, wodą kolońską i zimną wodą. Potém przystąpił do wagonu, lecz mimo wielkiéj przytomności umysłu, cofnął się nagle, zobaczywszy leżącego trupa w coupé. Był to rzeczywiście okropny widok. Postać ta w wytwornym stroju leżała stężała i nieruchomo na ziemi, trzymając parasolkę w mocno zaciśniętych palcach, a co było najstraszniejszém, twarz miała osłupiały wyraz, do śmierci jednak zupełnie niepodobny, duże niebieskie lśniące oczy rozwarły się, a naokoło delikatnych ust igrał bardzo łagodny uśmiech.

— Na Boga! — zawołał naczelnik stacji, badając dokładnie tę twarz — toż to nie trup... jest to tylko... niewinna woskowa figura... gdzie konduktor od téj klasy?

— Tu panie naczelniku! — odpowiedział nieśmiało zawołany urzędnik.

— Co pan powiesz o téj szkaradnéj historji? Czyby to miał być żart? Lękaj się pan surowego śledztwa!

Konduktor ruszył na te słowa ramionami, a ponieważ jego surowy przełożony stanął na stopniach wagonu, przeto niebędąc od innych słyszanym, rzekł do niego półgłosem:

— Dwóch jakichś mężczyzn wsadziło tę niby damę do wagonu, aby ją wyekspedjować do stolicy, a ponieważ pośpiech ich naglił, przeto nie mieli czasu gdzieindziéj ją umieścić... bilet był w porządku, więc sądziłem...

— Dobrze już, dobrze! o reszcie się już dowiemy. A to piękna konfuzja w tym wagonie: psy, koty, a w dodatku jeszcze dama z wielką brodą — bo tém bezwątpienia jesteś pani... a raczéj mój panie! — rzekł, zwróciwszy się w ostrym tonie do zakwefiowanéj.

— Czy mogę pana prosić o kilka słów na osobności? — odrzekła zagadnięta tonem odpowiadającym najzupełniéj długiéj brodzie. — Idzie tu — dodała ciszéj — o śmierć lub życie pewnéj młodéj istoty, którąbym za nic nie chciała publiczném wyjawieniem skompromitować. Proszę więc pana bardzo o poświęcenie mi kilku chwil uwagi.

Gdy prośbie téj naczelnik stacji zadosyć uczynił, wyjawiła dama, kim właściwie jest i ukazała mu znacznéj dosyć wielkości brodę porucznika od kawalerji, Juljusza Cezara Rupingera.

Wyjaśnienia udzielane przez exdamę musiały być bardzo komiczne, albowiem naczelnik stacji nie mógł się powstrzymać od śmiechu i rzekł potém:

— Przykro mi, że się muszę z panem rozłączyć, ale niepodobna dłużéj pociągu zatrzymywać, ponieważ już i tak jest o dwadzieścia minut spóźnienia. Co się panа dotyczy, panie poruczniku, to możesz pan spokojnie w tém coupé pozostać, a dla reszty dam przeznaczę inne. Ale zdaje mi się, że tu była także mowa o jakimś strachu, który się w tym wagonie miał znajdywać... może to skutek wzburzonéj wyobraźni owéj damy?

— Być może, ale gdzie się podział? — spytała z zdziwieniem zarumieniona Emilja, wydzierając się z objęć zakwefiowanéj damy, — gdzie on być może? A to z pewnością był strach, na co przysiądz mogę!

— No, panie poruczniku, może nam pan potrafi tę zawiłą sprawę wyjaśnić?

— Według mego zdania, nie był to nikt inny, jak tylko jakaś kobieta, która się modliła na poprzedniéj stacji na grobie drogiéj osoby. Tak bardzo straszną nie była, ale przyznać się muszę, że gdy weszła, czuć było stęchliznę.

— Ach Cezarze! drżę jeszcze cała — szepnęła Emilja.

— Doprawdy, to szczególna rzecz — odezwał się naczelnik stacji. — Nie widziałem takiéj istoty wysiadającéj; jednakże będziemy się tu o nią dopytywać, a tymczasem życzę panu szczęśliwéj podróży i jego pięknéj narzeczonéj.

Potém zadzwoniono prędko po raz drugi i trzeci, lokomotywa wydała głuchy świst i pociąg ruszył z dawném i nowém rzeczywistém coupé, w którém to ostatniém siedział tylko pomarańczowy kapiszon z córką, ponieważ na stacji wysiadła była otyła właścicielka ziemska, jako też młoda dama z przykrytym koszykiem, w którym się znowu kot znajdywał, z tą tylko różnicą, że teraz nie mógł się tak łatwo wymknąć; w dawniejszém zaś damskiém coupé pozostali tylko sami kochankowie, która to okoliczność podała Cezarowi najlepszą sposobność do uzyskania zupełnego przebaczenia po szczeréj i prawdziwéj spowiedzi.

Śledztwo jednak naczelnika stacji, dotyczące owego straszydła, pozostało niewytłómaczonym sposobem, bez skutku, tylko jednemu posługaczowi, który owéj nocy stał na peronie, wydawało się, że widział tę marę, która jednak nie szła jak zwykli ludzie, tylko podnosząc wysoko jedną nogę po drugiéj.

Ponieważ pociąg doznał opóźnienia, przeto dopiéro w kilka minut po szóstéj godzinie przybył do Hermersheim, gdzie na Emilję czekał już jéj wuj aptekarz. Samo się przez się rozumié, że porucznik za nią pojechał... a gdy zniknął w tém samém miejscu, do którego i Emilja weszła, zdziwił się bardzo dorożkarz wiozący Cezara, że z zakwefiowanéj damy zrobił się nagle porucznik od kawalerji, który podążył natychmiast do apteki, gdzie go wuj Emilji z wielkim śmiechem przyjął.

Aptekarz był rozsądnym człowiekiem, który znał się na ludziach i przedewszystkiém zawsze sobie dał radę z swoją siostrą, panią nadradczynią.

— Dzieci — rzekł on, wysłuchawszy jak najdokładniéj wszystkich szczegółów — pisanie listu na nic się tu nie przyda, a ponieważ mam kilka interesów do załatwienia w waszém mieście, przeto ustnie rozmówię się z rodzicami i spodziewam się, że sprawa zakończy się zupełnie po waszéj myśli.

Spełnił też wszystko jak należało, chociaż nie możemy milczeniem pominąć, że z siostrą miał ciężką przeprawę — i wreszcie tylko z pomocą szwagra doszedł do pomyślnego rezultatu, do czego jednak najbardziéj przyczynił się ten wymowny argument, że młoda para od pierwszéj godziny w nocy aż do rana sam na sam jechała **w damskiém coupé**.

na ministra sprawiedliwości, podczas gdy i on, t. j. Pouyer-Quertier, powinien go był wprzód kontrasygnować. Zaręczył przytém p. minister skarbu, że izba obrachunkowa nic nie wie o żadnym długu podsądnego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 6 marca.— We czwartek d. 7 mb. odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

Na porządku dziennym zamieszczono następujące sprawy:

1) Wyznaczenie z funduszu miejskiego zasiłku dla akademji nauk i umiejętności w Krakowie.

2) Sprawa wypłaty rocznéj subwencji z funduszu miejskiego w kwocie 4525 zła. dla wyższéj szkoły realnéj, oraz wniesienie petycji do namiestnictwa o reorganizację instytutu technicznego w Krakowie.

3) Ustanowienie zasad postępowania przy mianowaniu nauczycieli i pomocników przy ludowych szkołach miejskich w Krakowie.

4) Zmiana uchwały rady miejskiéj z dnia 1 lutego rb. co do sposobu wynagradzania przedsiębiorców stawiających łazienki dla kobiet na Wiśle.

5) Zmiana piątego punktu ugody ze skarbem wojskowym zawrzeć się mającéj względem odbioru na rzecz gminy dróg fortyfikacyjnych.

6) Odstąpienie kolei północnéj gruntów miejskich na rozszerzenie dworca.

7) Zakupno gruntów prywatnych na rozszerzenie ulicy św. Agnieszki na Stradomiu.

8) Postanowienie zburzenia domu miejskiego na Kaźmierzu, zwanego „Gliniana brama“, dla otworzenia w tém miejscu nowéj ulicy.

9) Sprawa wypłaty subwencji przeznaczonéj z funduszu miejskiego na cele towarzystwa opieki narodowéj.

10) Przyjęcie dziewięciu osób do gminy.

11) Zaprowadzenie nowéj wagi miejskiéj.

12) Zakupno 65 sążni kwadrat. gruntu na rozszerzenie i uporządkowanie ulicy Garncarskiéj; wreszcie

13) Kilka spraw mniejszéj wagi.

Przy drzwiach zamkniętych:

Wniosek sekcji trzeciéj o zamianowaniu p. Emila Niedźwiedzkiego — inspektora przy administracji akcyzy — nadetatowym kancelistą przy magistracie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Świt, tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzący we Lwowie, otworzył osobną rubrykę p. n. „Przegląd rzeczy słowiańskich.“

Wyszło, jak *Tygodnik Wielkopolski* donosi, pośmiertne dzieło Augusta Schleichera, słynnego lingwisty, p. n. „Laut- und Formenlehre der Polabischen Sprache,“ w którém zebrawszy i uporządkowawszy cenne zabytki języka Połabian, wnioskuje, iż to narzecze razem z kaszubskiém tworzyło odcień języka polskiego.

J. A. Knapp, wydał dzieło p. n. „Die bisher bekannten Pflancen Galiziens und der Bukowina.

W Lipsku wydaje Jarosław Leitgeber katalog wszystkich dzieł polskich, ogłoszonych w latach 1860—72.

Świt, nr. 5 zawiera: Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c.d.). — Na kwiatach śni czarnobrewa, przez Ernesta Buławę, wiersz. — Göthe i Descartes, studjum przez dr. A. Zgórskiego (dok.). — Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3 aktach, p. I. J. Kraszewskiego (c. d.).— Korespondencja z Krakowa.—Przegląd rzeczy słowiańskich. Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Szkoła, nr. 9 zawiera: Sprawozdanie z I-go posiedzenia konferencyjnego nauczycieli bocheńskiego okręgu szkolnego d. 6 lipca 1871 r. w Bochni. — O zaprowadzaniu bibljotek szkolnych.—Jak chłopi w Dragoszowie godzili sobie nauczyciela.— Sprawy domowe.— Bibljografja. — Rozmaitości.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 9 zawiera: O Mazurach, napisał dr. Wojciech Kętrzyński (c. d.). — Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach wschodnich, p. dr. Kętrzyńskiego. — Siostrzenica księdza proboszcza; powieść p. M. Bałuckiego (c. d.). — Szaleństwo, wiersz Jana Berdo. — Niemcy w Rossji (dok.). — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (c. d.).—Przegląd literacki.—Teatr.—Korespondencja z Florencji. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 9 zawiera prócz zwykłych rubryk: Prawda i marzenie, powieść przez Annę L., krakowiankę (c. d.). — Ignacy Krasicki; odczyt miany przez ks. dr. Leopolda Otto w czytelni ludowéj w Cieszynie (c. d.). — Gospodarstwo i przemysł.

Opiekun domowy, nr. 9 zawiera: Co to jest loterja? — Tęsknota, wiersz p. L. F. — O stosunku pracy umysłowéj do pracy fizycznéj, odczyt Juljana Ochorowicza (c. d.).—Z powodu artykułu przez Niewiadomskiego: „O trucicielkach w państwie Flory“ p. dr. Bagieńskiego (dok.).—Druga miłość, powieść Julji Kavanagh, tłum. W. Bartkiewicz (c. d.). — Z kroniki przemysłowéj i społecznéj.—W dodatku: Dziesięcioletnia podróż po Wschodzie, p. Ignacego Pietraszewskiego (c d.).— Dług honorowy, powieść A. Bełcikowskiego (c. d.).

Wieniec, nr. 16 zawiera: Niewiasty XIV wieku, p. Wł. Chomętowskiego (c. d.).— Kronika. — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Zbiór obrazów w Ermitażu w Petersburgu.— Wczasy warszawskie. Humanitaryzm, p. Krupińskiego (dok.). — Korespondencja z Poznania. — Posążek św. Sebastjana. — Merkury—Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Otrzymaliśmy list od p. Bronisława Wołowskiego, wymierzony przeciwko panu O'Byrnowi, który w feljotenie *Kraju* opisał dzieje legjonu polskiego podczas ostatniéj wojny francuzko-pruskiéj. List p. Wołowskiego zarzuca temu opisowi że się „wymija z prawdą od początku do końca.“ Odpowiadamy na to p. Wołowskiemu, że osoba dobrze znająca ówczesne sprawy emigracji polskiéj we Francji w *Gazecie Narodowéj* pochwaliła cały ten opis p. O'Byrna zamieszczony w *Kraju* i nazwała go wiarogodnym. Wobec tego zdania wypowiedzianego o feljetonie *Kraju* w *Gazecie Narodowéj* (a wiadomo, że dzienniki galicyjskie nie robią sobie wzajemnie zbytecznych komplementów), nie możemy uważać zarzutów p. Wołowskiego za uzasadnione. Jeżeli p. Wołowski co do swéj osoby uważa się za pokrzywdzonego owym opisem, to prosimy go o krótkie tylko jego osoby tyczące się sprostowanie bez wycieczek na całość owego opisu i na osobę autora; takie sprostowanie przyjmiemy.

Postęp.—Walne zebranie miesięczne członków „Postępu,“ odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczór.

Loterja fantowa. — Dwiadujemy się, że uczniowie instytutu technicznego zamierzają w tym miesiącu urządzić loterją, na dochód zawiązującego się towarzystwa bratniéj pomocy uczniów instytutu technicznego. Na cel powyższy zebrano już podobno 300 pięknych i cennych fantów.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — W miesiącu lutym 1872 r. organa krakowskiéj dyrekcji policji aresztowały 466 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 103, a mianowicie: za rozbój 5, za gwałt publiczny 1, za kradzież 75, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 5, za obrazę straży 3, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za podpalenie 1, za oszczerstwo 3, za przybranie urzędowego charakteru 1. Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 193. W szpitalu umieszczono nierządnic 5. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. d. 165. — Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 38 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienia w służbie 20, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 7, za pozostawienie koni bez dozoru 2, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 3, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2, za tamowanie przejścia na chodniku 1.

Kobieta, o którejśmy wczoraj donieśli że sobie gardło poderżnęła, nazywała się Salomea Bernhold, żyła z dobroczynności ludzi a czasami dostawała pomięszania zmysłów. Przed popełnionem samobójstwem była u spowiedzi w kościele oo. Reformatów.

M. **Wadowice**, *26 lutego.*—(Spóźnione).— W dniach 18 i 25 b. m. mówił dr. Nowakowski w tutejszéj czytelni o „Egipcie,“ a mianowicie o heroglifach, piramidach, obeliskach, mumjach i t. d. Znane w świecie naukowym nazwisko szan. prelegenta było dla tutejszéj publiczności dostatecznym bodźcem do licznego zgromadzenia się na zapowiedziane odczyty. Po odejściu zawezwał dr. Nowakowski zgromadzoną publiczność kilkoma serdecznemi słowy do składki na korzyść szkół ludowych. W jednéj chwili zebrano około 26 zła. Wadowice a raczéj tutejsza czytelnia, dała zatem w tym względzie pierwszy i godny naśladowania przykład; oby znalazła naśladowców, a sama obraną drogą postępowała i nadal.

Walne zgromadzenie oddziałowe tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 9 z rana w Tarnowie, w budynku seminaryjskim, w połączeniu z konferencją nauczycieli okręgu szkolnego tarnowskiego, któréj wszyscy członkowie tow. pedagogicznego przytomnymi być mogą.

Na porządku dziennym zgromadzenia tow. pedagogicznego będzie:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.

2. Sprawozdanie z czynności zarządu.

Ze strony zaś rady szkolnéj okręgowéj ogłoszony będzie kurendą i w dziennikach osobny porządek dzienny w kierunku dydaktycznym.

Pani Modrzejewska wybiera się w maju na gościnne występy do Lwowa.

Do głównéj kassy komitetu do zbierania składek na szkoły ludowe, wpłynęło dotąd na ręce p. Franciszka Zimy, upoważnionego do odbierania pieniędzy składkowych, 1631 zła. 16½ c., które złożono w kasie oszczędności na rachunek bieżący.

P. Włodzimierz Zagórski objął w sobotę współredakcję *Kurjera Lwowskiego*.

Nadesłano nam z Żywca następujący afisz niemiecki z ciekawém tłumaczeniem polskiém: „Voranzeige zu den stattfindenden 2 Abonnements-Konzerten im Rathhaussaale in Saybusch abgehalten von der Bielitz-Bialaer Musikkapelle. Abonnementskarten zu haben bei Herrn Kloska. Die höfliche Einladung macht ergebenst Lehar, Kapellmeister.“

Tłumaczenie polskie brzmi: „Wydanie pierwotne do danego drugiego koncertu abonementnego w sali ratuszowéj w Żywcu od muzyki z Białéj-Bielska. Karty abonementne są do dostania u pana Kloski. Zaprasza do tegoż Lehar, kapelmistrz.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 i 5 marca piękna pogoda; termometr dnia 4 doszedł do +6.0 od —2.4 R., zaś dnia 5 do + 5.9 od 0.0 R. Barometr w ciągu obu dni zwolna opadał; rano dnia 6 stan jego był 332.77, termometru + 1.0 R. Wiatr zachodni słaby.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Mateusz Wolfschnit c. k. inżynier z Wiednia; Henryka Drużbacka wł. d. z Prałkowic; Feliks Rotarski ob. z Królestwa; Karol Gross wł. d. z Rybny; Józef Hanczel ob. z Bochni; Zdzisław Średnicki ob. ze Lwowa; L. Schulc kup. z Prus.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konst. Popiel wł. d. z Galicji; Michał Wysocki ob., Aleks. Siechen ob., z Warszawy; Jan hr. Tarnowski wł. d. z Chorzelowa; Bertrand Goueilhe kup. z Francji; ks. Stan. Róg proboszcz z Dębicy; Fran. Popiel ob. z Sokolnik; dr. med. Lobethal z Berlina; Józef Żółtowski dr. pr. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego pospiesza z zawiadomieniem, że z powodu świeżo otrzymanego pisma ministra rolnictwa o zamierzoném przez niego zwołaniu w jesieni rb. **kongresu rolniczego** w Wiedniu przedmiot ten wniesiony będzie na porządek dzienny ogólnego zgromadzenia towarzystwa w dniu 11 i następnych dniach marca rb.

Niemniéj jak kwestja uregulowania stosunków przewozu i handlu wołami opasowemi.

Kraków 5 marca 1872. *H. Wodzicki.*

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 5 marca 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 —
„	Pszenicy jaréj	5 75	6 12½
„	Żyta	4 —	4 35
„	Jęczmienia	3 50	4 —
„	Owsa	2 —	2 12½
„	Grochu	5 —	5 50
„	Jagieł	7 —	8 50
„	Fasoli	5 50	6 25
„	Koniczyny białéj	20 —	32 —
„	Koniczyny czerw.	25 —	32 50
„	Ziemniaków	2 25	2 40
Centn. w.	Siana	1 —	1 15
„	Słomy	— 70	— 75
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 22	— 26
„	„ pośledn.	— 20	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 30	— 45
„	Wieprzowiny	— 27	— 30
„	Cielęciny	— 18	— 24
„	Baraniny	— 26	— 30
„	Słoniny	— 46	— 48
„	Sadła	— 46	— 50
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Soli	— —	— 07
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
„	Świec stearynowych	— —	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90°	2 50	2 75
„	Okowity na 80°	1 75	2 —
„	Masła	4 —	4 25
Kopa	Jaj kurzych	1 10	1 20
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 75
„	„ częstochow.	1 35	1 40
„	„ pszenicznéj	1 40	1 50
„	„ perłowéj	1 15	1 50
„	„ tatar. całéj	1 10	1 15
„	„ „ łupanéj	— —	1 —
„	„ jaglanéj	1 —	1 10
„	Pęcaku	— 90	1 —
Mąki centnar	pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg drzewa	bukowego	15 —	16 —
„ „	dębowego	14 —	— —
„ „	olszowego	12 —	— —
„ „	sosnowego	10 50	— —
Sąg (50 cntn.) węgli	laryszowskich	31 —	
„ „ „	brzęczkowskich	29 —	
„ „ „	dąbrowskich	23 —	
„ „ „	jaworzeńskich	23 —	
Centnar wied. węgli	laryszowskich	— 85	
„ „ „	brzęczkowskich	— —	
„ „ „	dąbrowskich	— 55	
„ „ „	jaworzeńskich	— 55	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Bochnia 1 marca. — Pszenica 5.45, żyto 4.25, jęczmień 3.65, owies 1.90, groch 6.25, bób 5.50, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Brzesko 1 marca. — Pszenica 5.45, żyto 4.50, jęczmień 3.60, owies 1.80, groch 5.25, ziemniaki 1.60, siano 1.15, słoma 0.85, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 12, miękkie 10.30, wyrobnik dziennie z wiktem 0.40.

Dobczyce 1 marca. — Pszenica 5.95, żyto 4.25, jęczmień 3.50, owies 2.—, ziemniaki 2.—, siano 1, konicz 1.30, słoma 0.85, drzewo twarde 8.75, miękkie 5.70, masa okowity 1.20, masła 1.30.

Oświęcim 1 marca. — Pszenica 6.25, żyto 4.40, jęczmień 3.50, owies 2.15, groch 6.25, bób 4.25, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 8.—, koniczyna 37.50, siano 1.60, konicz 2.10, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Wojnicz 1 marca. — Pszenica 5.75, żyto 4.50, jęczmień 3.85, owies 2.15, groch 6.—, ziemniaki 1.60, siano 1.40, słoma 0.80, drzewo twarde 13.75, miękkie 11.50, funt mięsa 0.18, robotnik z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Cieszyn 24 lutego.— Pszenica 84 ft. 6.45, żyto 78 ft. 4.41, jęczmień 72 ft. 3.11, owies 50 ft. 1.81, funt masła 0.70.

Wiedeń 2 marca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)*— Ubiegły tydzień przeszedł bez ważnych zmian. Tendencja była przygnieciona. Z Marsylji i innych portowych jakotéż i departamentowych miast donoszą o ciągłém a mdłém usposobieniu targowém. Na niemieckie targi dowozy dość znaczne. Na targach szwajcarskich trwa ciągłe uśpienie, a to z powodu małych potrzeb. Belgja, Holandja i prowincje nadreńskie cierpią wiele pod parciem wielkich dowozów. W Rosji ceny utrzymują się. Targi krajowe także o znacznych obrotach nic nie donoszą, ceny niewielkiéj uległy zmianie, w końcu okazała się skłonność do małego spadku.

Obrot na giełdzie naszéj wynosił około 30,000 mierzyc, wywóz bezczynny. Konsumo pokrywa tylko najważniejsze potrzeby, ceny pszenicy przygniecione, tak samo jęczmienia i owsa, jedno żyto zdołało utrzymać się w cenie.

Notowano urzędownie pszenicę do 86 ft. 6.60—6.90 za 100 ft. cłowych; żyto 80 ft. 4.10—4.20; jęczmień 73 ft. 3.50; kukurydzę 3.30; owies 50 ft. 2.02—2.30; ziemniaki 1.90; groch 8, soczewica 8, bób 6.50.—Funt masła 0.59, topionego 0.66, szmalcu 0.42.

Spirytus.— W ostatnich dniach tygodnia nie było żadnéj w cenie zmiany, płacono za stopień po 60 c.

Peszt 2 marca. *(Targ zbożowy.)* — Obrot mały po niezmiennych cenach.

Płacono na pszenicę 81 ft. 6.25—6.35, na 87 ft. 7.20—7.25 za centnar cłowy. Żyto po cenie stałéj za 80 ft. 3.60—3.70. Jęczmień spokojnie 2.95—3.10. Owies cena stała 50 ft. 1.85—1.90. Kukurydza 4.25—4.30. Proso po cenie stałéj 3.20—3.25. Oléj 33, spirytus 56.25 zła.

Wiedeń 4 marca. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 2599 wołów; między temi galicyjskich 898, węgierskich 826, a z prowincji niemieckich 875.

Płacono za centnar poślednich 32.50 zła., dobrych 33 zła., a najlepszych 33.75 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Z pod Sandomierza 1 marca.

Z okolicy naszéj bardzo rzadko pojawiają się sprawozdania w pismach publicznych, a przecież okolica tak z natury swojéj, jak i z położenia swojego ważny wpływ wywiera w kraju naszym tak pod względem handlowym, jak i ekonomicznym. Ma wielką przestrzeń ziemi bogatéj, z któréj tysiące korcy zboża, rzepaku i koniczyny wysyła na export. Ma wielkie lasy obfite dotąd w materjały handlowe, produkuje terpetynę, smołę i węgle. Sam powiat tarnobrzeski ma 4 miasteczka z ludnością rzemieślniczą i handlową; ma 17 gorzeln i 5 browarów piwnych. Taka miejscowość zasługuje na to, aby o niéj choć czasem wspomnieć.

Rok ubiegły był dla nas bardzo zły. Prawie od stycznia wszyscy włościanie z bardzo małym wyjątkiem żyją kupnym chlebem i ten sprowadzają od Rzeszowa, bo większe gospodarstwa albo go nie mają, albo z tą odrobiną, jaką mają, wyczekują lepszych cen. Zdaje się, że jak Wisła puści, to od Krakowa będą sprowadzać mąkę i krupy, a to pewna, że będą probować, są już na to przygotowani.

U nas obecnie ceny takie: korzec żyta 8 złr. 50 ct., pszenica 10 do 12 złr., jęczmień 7 złr. 50 ct., owies 4 złr. 50 ct., groch od 10 do 12 złr., bób 12 złr., proso do 10 złr., tatarka od 6 złr. 50 ct. do 7 złr., ziemniaki 2 złr. 80 ct., koniczyna 60 złr., okowita wiadro 24 złr. Ziarno prócz jęczmienia w najlichszym gatunku, tak że nieraz dosypują po 4 garnce na korzec do wagi. Za Wisłą nieco taniéj, ale tak mała różnica że nie masz spekulacji sprowadzać ztamtąd.

Z 17 gorzeln 5 zamknięto dla braku produktów, a te co są, w ruchu żadna nie dłużéj jak na 4 miesiące, jedynie dla wypasu bydła. Wydatki jak najgorsze i tylko wypas wołów zmusza do utrzymywania ruchu. Ale i na wypasie wołów tego roku nie masz zysku.

W miejscach gdzie roku zeszłego była woda, bydło odchodzi, a na targach kupcy bardzo na to uważają, żeby z takich miejscowości bydła nie kupować.

Jesień roku zeszłego była bardzo nie sprzyjająca gospodarstwu rolnemu. Nikt w okolicy wcześnie nie posiał, nikt nie miał uronionego w jesieni zboża, ale teraz cieszymy się nadzieją, że nie ucierpi pod śniegiem, który spadł na nieumarzłą ziemię.

Flisu spodziewają się dobrego, bo już dają zadatki flisakom prawie trzy razy większe jak roku zeszłego, widać że skorzystano z dobréj drogi téj zimy i zwieziono wielką ilość drzewa na export.

Na Wiśle lody grube, słońce już dogrzewa i bardzo być może że nagle puści. A lody grube niezesłabione ciepłem słońca, bardzo łatwo mogą zformować zator. Na tę ewentualność mieszkańcy nadbrzeżni powinni zawczasu przysposobić i co najmniéj mieć w pogotowiu dostateczny materjał do ratowania wałów, gdzie one są.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 4 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Baron Simonyi interpeluje prezydenta ministrów: Z jakiego powodu rozwiązano sejm kroacki, zanim się tenże oświadczył? Dla czego nie uczyniono zadość § 3 artykułu 27 ustawy kroackiéj z r. 1870, według którego natychmiast po rozwiązaniu należało poczynić kroki do zwołania sejmu jakoteż przyrzeczeniu zawartemu w reskrypcie królewskim z 11 stycznia. Czy rząd w ogóle zamierza co rychléj poczynić kroki do zwołania sejmu kroackiego? Interpelację wręczono prezydentowi ministrów.

Potem nastąpił dalszy ciąg obrad ogólnych nad ustawą wyborczą. Sprawozdawca wydziału centralnego Szapary jeszcze raz przemawia za projektem ustawy, Tisza zaś jeszcze raz za swoim wnioskiem. Minister Toth wśród hucznych oklasków przemawia przeciw opozycji i przyrzeka, iż temi dniami przedstawi projekt do ustawy o niemożebności łączenia mandatu poselskiego z niektóremi urzędami. Tranyi jako wnioskodawca broni swego wniosku. Jutro będzie przemawiał Juljusz Szwarc, poczem nastąpi głosowanie.

Peszt 4 marca. Dzisiejsza mowa Tiszy przy zakończeniu rozpraw nad ustawą wyborczą, zrobiła nadzwyczaj głębokie wrażenie gwałtownem uderzeniem na ministra Totha.

Peszt 5 marca. *Pesti Naplo* donosi, że względem części pogranicza wojskowego do Węgier należącéj ustawa o sprowincjonalizowaniu niezwłocznie przeprowadzoną zostanie. Rada ministrów przyjęła ustawę o niemożebności łączenia mandatu poselskiego z pewnemi urzędami. — Według téj ustawy posłami być nie mogą: urzędnicy mający niższą posadę niż radcy ministerjalnego i wszyscy mający z rządem rachunki; rząd zaniechał zamiaru przedstawić obecnemu sejmowi sprawy koleji żelaznych, projekta atoli do ustaw o kolejach niemających poręczenia rządowego w każdym razie w obecnéj kadencji załatwione zostaną.

Berlin 4 marca. Dotacje dla jenerałów za ostatnią wojnę niechybnie ogłoszone zostaną 22 marca, jako w dzień urodzin cesarza. Będą cztery kategorje dotacji: po 300,000 talarów (powiadają, że takie dotacje otrzymają: ks. Fryderyk Karol, Roon, Moltke i Manteufel); po 200,000 tal. (Delbrück, Werder i t. d.); po 150,000 tal. (dowódzcy bawarscy) i po 100,000 tal. (Stosch, Fransecki, Kirchbanh i t. p.) W ogóle otrzyma dotacje 22 osób.

Pruskie ministerstwo państwowe zajmuje się ciągle rozjaśnieniem „praw państwa wobec kościoła katolickiego.“ — W tych dniach oczekiwać można bardzo ważnych wyników tych rozpraw.

Paryż 5 marca. *Journal des Debats* oświadcza, że otrzymał listy z Rzymu, według których ks. Fryderyk Karol zapewniał rząd, że Włochy — w razie, gdyby im ze strony Francji niebezpieczeństwo groziło — mogą liczyć na Niemcy.

Bruksela 4 marca. Do *Independance* donoszą z Wersalu, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby się Pouyer-Quertier utrzymać zdołał. Nowy poseł francuzki na dworze włoskim Fournier przybył tu ze Sztokholmu, a jutro odjeżdża na swą posadę do Rzymu.

Londyn 5 marca. Wczoraj izba niższa obradowała daléj nad wnioskiem Holma o zniżenie tegorocznego kontyngensu o 20,000 ludzi: Cardwell stawał w obronie budżetu wojskowego. Obrady odroczono.

Rzym 4 marca. Lewica w izbie przygotowuje projekt przeciwny projektom finansowym Selli. Zapewniają, że w miejsce Nigry zostanie posłem w Wersalu Minghetti, Nigra zaś obejmie poselstwo w Petersburgu.

Rzym 4 marca. Papież miał oświadczyć kardynałom na Watykanie mieszkającym, że w kwietniu prawdopodobnie Rzym opuści i uda się na Maltę.

Przegląd polityczny.

Odzwyczajają nas powoli dzienniki centralistyczne wiedeńskie od polemik z niemi; nie sposób bowiem polemizować z złą wiarą, z namiętnością bez granic zaciemniającą wszelkie jaśniejsze pojęcia. Nie myślimy się też wdawać w polemikę z półurzędową dzisiaj nową *Pressą*, która jadem i żółcią plwa na Galicję i Polaków. Zanotujemy tylko śmieszne jéj denuncjacje, że istnieje jeszcze (zapewne w Galicji) tajny rząd narodowy, którego rozkazów słucha szlachta polska w Galicji itp. Walczy ona przeciwko sprawiedliwemu rozkładowi budżetu szkolnego na Galicję pod pozorem, że pieniądze te pójdą na cele agitacyjne i na utrzymanie emigracji. Podobne potwarze rzucane na kraj i reprezentację jego, charakteryzują usposobienie względem nas większości centralistycznéj i rządu, który nią się posługuje.

Obie izby rady państwa odbywają teraz częste posiedzenia. W izbie niższéj załatwiają posłowie szybko pojedyncze rozdziały budżetu; izba panów przyjęła ustawę o wyborach z konieczności.

Wydział petycyjny izby niższéj obradował przedwczoraj nad petycjami żądającemi uchwalenia ustawy przeciwko nadużywaniu kazalnicy w celach politycznych. Wydział nie przychylił się do żądań tych petycji, a to z tego bardzo słusznego powodu, że istniejące ustawy karne, byleby tylko należycie były wykonywane, są dostateczną gwarancją przeciw wszelkim wybrykom tego rodzaju.

W wydziale finansowym rady państwa oświadczył wczoraj minister wyznań, że żądany kredyt dodatkowy pół miljona dla duchowieństwa parafjalnego, tylko dla tych duchownych jest przeznaczony, którzy pobierają pensje od rządu, więc tylko dla rzymsko- i grecko-katolickich.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 6 marca. Wydział konstytucyjny obradował nad częścią finansową ustępstw dla Galicji. Po dłuższych rozprawach stawiane liczne wnioski odnoszące się do sposobu oznaczania sumy ryczałtowéj, odesłano do podkomitetu, który je ma pierwéj zbadać.

Wiedeń 6 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa poseł Menger i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych względem postępowania starosty w Biale w sprawie petycji o odłączenie Biały od Galicji. Następnie toczyły się dalsze rozprawy budżetowe.

Wersal 6 marca. Zgromadzenie narodowe ponowiło wybór prezydenta swego i wiceprezydenta. Interpelacja Dutempla względem stosunków Francji do kurji papiezkiéj odroczoną została na trzy miesiące.

Wiedeń 6 marca. Zakład kredytowy płaci 20 złr. dywidendy na każdą akcję i składa 620,000 złr. do funduszu rezerwowego.

Kursa. — Wiedeń 6 marca, godz. 2. Srebro 110.25. — Akcje kredyt. 349 75.— Lombardy 213.20.— Losy 1860 r. 104 50. Losy 1864 r. 146.50.—Akcje franko-austr. 146.—.— Napoleony 8 90. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 262 25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 161 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 169 50. — Akcje banku 845.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 125.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71 90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 209.50. — Akcje anglo-banku 369 50.— Akcje kolei rząd. 391 —. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 192 50. — Akcje kol. Rudolfa 180 50.— Akcje kolei pardubickiéj 189 50.— Akcje kolei północ. 233 25. — Tramway 247 —. Akcje banku budowy 128.—. — Akcje kolei wschodniéj 150 50. — Akcje kolei alföldzkiéj 188.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 118.—.— Ogólny austrjacki bank 234.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. c.	płacą zł. c.
KRAKÓW 6 marca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 164	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —072	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —090	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —081	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —101	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 0 8	90 —	88 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 1 8	92 75	91 5[illegible]
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	260 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	90 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	111 —	109
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obraczkowy rubel)	180 —	174 —
Ruble papier. rossyjskie	154 2	153 —
Talary pruskie	[illegible] 25	166 —
Dukat obraczkowy	5 34	5 24
20 frankówka	9 —	8 88
Imperiał rossyjski	[illegible]	[illegible]
WIEDEŃ 5 marca. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 50	65 40
„ „ w srebrze 5%	73 50	73 35
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	314 —	313
„ „ 1839 ⅕ „ 100	313 [illegible]	[illegible] 50
4½% rząd. 1854 „ „ 250	[illegible] 25	[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	104 75	104 5[illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 100	128 50	128 —
rząd. 1864 „ 100	147 —	146 75
Como Renten za 20	[illegible]	[illegible] —
5% Donau Regul. za 100	98 75	98 25
Węgier. poż. premiow. 100	109 50	109 25

	żądają zł. c.	płacą zł. c.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 —	76 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 50	189 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza .... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	76 50	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 75	77 —
„ węgierskie	81 50	81 —
Ind. węg. z klauz. 1867	[illegible]	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 25	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	368 —	367 50
Anglo-hungaria „ 80 „	118 50	118 —
Boden Credit austr. 80 „	285 —	283 —
„ „ węg. 80 „	138 —	137 50
Centralbank austr. 80 wa.	—	— —
Credit Anstalt „ 160 „	349 25	349 —
Depositenbank „ 80 „	96 —	95 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	[illegible] 0	[illegible]55 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. ... 80 „	147	146 —
„ węgierskie 80 „	[illegible] 50	[illegible] —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	84	82
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	242 —	240 —
Hypot. galicyjs. 100 „	—	16[illegible] —
Nationalbank „	848	847 —
Ogólnego austrjackiego „	230 50	229 5
Unionbank za 200 „	326 [illegible]	326 25
Vereinsbk austr. 80 „	128	127 5
Verkehrsbank .. 200 „	210 —	20[illegible] 50
Wechslerbk wied. 80 „	351 —	350 50

	żądają zł. c.	płacą zł. c.
Wechslstub Gesel. 80	[illegible]	[illegible]
Wien. Bnk Verein 80	[illegible]	[illegible]
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 15[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dux Bodenbch wa. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elisabeth 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Linz Budw. w.a. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdin. Nordbhn 100[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa w.a. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Karl Ludw. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kaschau Oderberg 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Mähr.Sch.Cent.wa. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ na 126 srbr. 8[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oest.Nordwstb wa. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lit. B. „ 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Praga-Dux „ 15[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. „ 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Suez-Canal fr. 500	[illegible]	[illegible]
Theissbahn 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Nordostbh. wa. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Ostbhn (128 sr) 8[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe:		
Baugesells. allg. oest.	[illegible]	[illegible]
„ Wied.	[illegible]	[illegible]
Borysław. Petrol.	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte	[illegible]	[illegible]
Hotel Wied.	[illegible]	[illegible]
Inneberg hut	[illegible]	[illegible]
Masz. cegiel. wied.	[illegible]	[illegible]
„ „ i bud. lwow.	[illegible]	[illegible]
Neub. Mariazel huty	[illegible]	[illegible]
Schlöglmühle Pap.	[illegible]	[illegible]
Wied. pryw. Telegraf	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą zł. w. a.
[illegible]	[illegible]	93 —
[illegible]	[illegible]	89 35
[illegible]	[illegible]	84 90
[illegible]	[illegible]	94 30
[illegible]	[illegible]	83 —
[illegible]	[illegible]	112 —
[illegible]	[illegible]	43 95
[illegible]	[illegible]	5 33
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	8 91
[illegible]	[illegible]	110 50
[illegible]	[illegible]	166 50
[illegible]	[illegible]	167 50
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	83 —
[illegible]	[illegible]	75 —
[illegible]	[illegible]	89 1[illegible]
[illegible]	[illegible]	91 75
[illegible]	[illegible]	75 25
[illegible]	[illegible]	9 02
[illegible]	[illegible]	1 75
[illegible]	[illegible]	1 55
		Rs. k.
[illegible]	[illegible]	7 30
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	96 75
[illegible]	[illegible]	89 50
[illegible]	[illegible]	69 —
[illegible]	[illegible]	11[illegible] 50
[illegible]	[illegible]	91 30
[illegible]	[illegible]	89 —
[illegible]	[illegible]	89 35
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	— —
		talar.
[illegible]	[illegible]	35—

W SALI REDUTOWEJ

we czwartek 7 marca 1872

odbędzie się

na korzyść pp. Sióstr Miłosierdzia

słynne przedstawienie

MĘKI PAŃSKIÉJ.

Początek o godzinie 5-téj.

Ceny miejsc:

Krzesło złr. 1. Wstęp na salę 60 cent. na Galeryę 30 cent.

Dzieci płacą połowę na każdém miejscu.

Biletów dostanie w Hotelu Drezdeńskim.

W piątek d. 8go, w sobotę d. 9go, w niedzielę d. 10 marca będą **ostatnie przedstawienia** których początek zawsze o godz. 5.

Uwiadomienie.

Od 1go marca b. r. aż do dalszego odwołania ustanawiamy ceny naszych węgli kamiennych jak następuje:

po 28 centów za centnar węgla grubego,
„ 26 „ „ „ „ w kostkach,
„ 16 „ „ „ „ drobnego
„ 9 „ „ miału węglanego nie rzesianego
„ 7 „ „ miału węglanego przesianego.

Powyższe ceny służą dla przesyłki koleją za **centnar cłowy w miejscu Szczakowa i dla przewozu wodą za centnar wiedeński w kopalni lub na wierzchu.**

Zarazem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że główną ajencyę rozprzedaży węgli kamiennych z tutejszych kopalń objęli od 1 stycznia b. r. pp.

Bracia Gutmann w Wiedniu,

którzy zastępstwo na całą Galicyę panu

Henrykowi Czernemu w Krakowie,

powierzyli.

Główna ta ajencya zaopatrzoną jest przez nas zawsze najlepszemi świeżo wydobytemi węglami z szybu Jacka, a zatem może wszelkie zamówienia Szanownéj Publiczności jak najlepiéj uskutecznić.

Względem przesyłki wodą wspominamy jeszcze że szyb Golisuka i kopalnię Fryderyka Augusta połączymy z Przemszą koleją konną prowadzącą do Białobrzegu (naprzeciwko Dzieckowic). Zanim takowa będzie gotową, dostaramy się o dobre drogi przewozowe.

Jaworzno, 1 marca 1872 r.

Dyrekcya kopalń węgli kamiennych Jaworznickich.

Ceny węgla grubego w składzie na dworcu kolei żelaznéj w Krakowie wraz z podatkiem konsumpcyjnym:

w całych wagonach za centnar wied.	**44**	kr.
w mniejszéj ilości „ „ „	**50**	„
za sągę wiedeńską . . złr.	**23**	—
„ ½ sągi wiedeńskiéj . „	**11.50**	„

Główna ajencya rozprzedaży Jaworznickich węgli kamiennych.

Za braci Gutmann

H. Czerny.

2848(2 2)

---

5 KRÓW

czysto holenderskich młodych, do chowu po 120 fl. są do sprzedania w Barwałdzie górnym p. Kalwarya.

2845(2-3)

W Dąbrówce

poczta Mielec, jest do sprzedania znaczne kwantum

nasienia buraków pastewnych,

korzec po 10 złr. — **garniec** po 40 centów bez kosztów opakowania. 2868)1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancyę.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewske zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami........	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski..........	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą...	15—17 „
„ „ z kryształ. szkłem....	14—17 „
„ anker z 15 rubinami.........	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą...	18—23 „
„ „ „ lepszy	24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem......	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku....	28—30 „
„ „ z podwójną kopertą...	35—40 „
„ „ z kryszt. szkłem.......	30—36 „
„ anker armée-remontoirs.........	38 45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.....	30—38 „
„ anker z 15 rubinami..........	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką.....	45—60 „
„ „ podwójną kopertą.........	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100—	120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....	25—30 „
„ „ emaliowane..............	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą..........	35—40 „
„ „ emaliow. z djamentami....	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem.........	36
„ „ z podw. kopertą 8 rubin...	40 48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. .	56—65 „
„ „ „ anker z 15 rubin...	35—45 „
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—	120 „
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ szkłem..	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ remontoirs.......... 60, 70, 80, 90—	100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—	150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złotą talmi..............	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7,	10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 80—	100 „
Budziki z zegarkami.................	7
„ same zapalające świecę........	9
„ z narządem do wystrzału i zapalania świécy..............	14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych............... 12,	13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób................	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnej fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany..........	10, 11, 12 fl
Co 8 dni...........	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny ..	30, 33 — 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny..........	28, 30 — 32 „

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(9-47)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym, w połączeniu z esencyą Matico. — Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewiach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

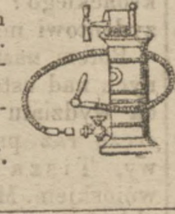
MÉDAILLE Exposition 1849 · RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.

doktora EGUISIER



zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.



Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece p. **W Redyka.**

Lubownikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom rolnym i leśnym poleca podpisany najlepiéj zaopatrzony

HANDEL NASION i ROŚLIN,

który od kilku lat słynie w najdalszych stronach. — Mając handel w dogodném położeniu, a związki z najbardziéj wziętemi firmami w Niemczech, Hollandyi i Francyi, tudzież doznając ciągle dotąd jak największego zaufania, mogę bardzo łatwo zupełnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Właśnie co wydałem nowy cennik nasion jarzynnych, gospodarskich, leśnych, trawnych i kwiatowych, tudzież krzewów i roślin wszelkiego rodzaju i przesyłam go na żądanie franco i bezpłatnie. — Ponieważ koszycko-oderbergska koléj połączona jest ze środkiem Węgier i innemi tychże stronami, przeto szanowni nabywcy mają niezmierną korzyść mogąc żądane przedmioty otrzymywać najkrótszą i najtańszą drogą.

Przesyłam tylko doborowe, świeże nasiona, tylko mocne i zdrowe rośliny na wszelkie łaskawe zamówienia.

Z poważaniem

Karol Steffek,

ogrodnik i handlarz nasion w Cieszynie, austr. Szląsk.

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim

Wody Mineralne

Szczawnickie: Szymona, Józefiny, Magdaleny, Stefana — **Karlsbadzkie:** Schlosbrunn, Sprudel — **Iwonicka — Krynicka — Żegiestowska — Marienbadzka — Ferdinandsbrunn Eger Franzensbrunn — Spaa — Eaux de Bonne i Krankenheil Jod-Soda**, będą w dniu 1go kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1 kwietnia w moim składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyj Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków, d. 4 marca 1872 r.

2861(1-3) **J. Wentzl.**

Pierwsze c. k. uprzyw. Towarzystwo parowéj żeglugi.

Rozkład Jazdy Osobowemi Parowcami

od 2-go marca 1872 r. aż do dalszego odwołania.

Za prądem.	**Przeciw prądowi.**
Z **Passau** do **Linzu** w każdy dzień parzysty o godz. 12 wpołudnie.	Z **Linzu** do **Passau** w każdy dzień nieparzysty o godz. 6½ zrana.
Z **Linzu** do **Wiednia** codzień rano o godz. 7½,	Z **Wiednia** do **Linzu** codzień zrana o godz. 6½,
Z **Wiednia** do **Pesztu** codzień rano o god. 6½,	Z **Pesztu** do **Wiednia** codzień wiecz. o god. 6,

Z **Pesztu** daléj do wszystkich stacyj aż włącznie do **Nowego Sadu** codzień o godz. 6½ zrana.
„ „ „ „ „ „ „ „ **Semlin-Belgradu**, w poniedziałek, wtorek, środę, piątek i sobotę o godzinie 6½ zrana,

Z **Pesztu** do **Orszowy, Giurgewo, Gałaczu** we środę i sobotę o godz. 6½ zrana.

NB. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się parowcem we środę odpływającym.

Bliższych wiadomości udzielają **Dyrekcya Ruchu** we Wiedniu i wszystkie ajencye.

Wiedeń, 2 marca 1872 r.

(2863) **Dyrekcya ruchu.**

Otrzymałem dla mojéj gorzelni w Starém Brušnie w tym roku aparat Kolonna z maszyną parową od

Wgo P. Piotra Szumlakowskiego z Opawy,

a że po 5-cio-miesięcznem doświadczeniu przekonałem się, że na tym aparacie mam zawsze dobre wydatki i bez fuzlu czysty spirytus, silny na 93 Tralesa i że zazatem wywar okazał się przy wypasie wołów o wiele pożywniejszym od wywaru produkowanego na zwyczajnym aparacie; składam zatem publicznie podziękowanie

W. P. Szumlakowskiemu,

za sumienne ustawienie i wykonanie tegoż aparatu, a jako rodakowi, to moje publiczne podziękowanie posłuży za dowód, że umiemy cenić pracę i sumienność fabrykanta Polaka.

Ludwik Żychliński.

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 2751(6-10)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piersiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszecknego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE, Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości, **Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.**

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne, pompy do budowy, pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

2791(4-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie

mający skład

Portland-Cementu i Tektury ogniotrwałéj,

oznajmia P. T. Szanownéj Publiczności,

iż oddał na skład

TEKTURĘ OGNIOTRWAŁĄ

Domowi Komissowemu

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w Tarnowie. 2815(3-3)

PUBLICZNA SUBSKRYFCYA

na

5000 sztuk po 400 frank. w złocie

zupełnie wpłacanych losów premiowych

ces. tureckiéj kolei żelaznéj.

Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy

otwiera

w swém biurze verlängerte Schottengasse Nr, 9

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na

5.000 sztuk po 400 franków w złocie zupełnie wpłacanych losów tureckich

pod następującemi nader korzystnemi warunkami:

PROSPEKT.

Dowiedziona to rzecz, że papier ten, którego kurs w ostatnich czasach ciągle się podnosił, był bardzo poszukiwanym; raz, że przynosił ogromne odsetki **12 franków** w złocie, po drugie, że daje wielką rękojmię wygranych, które można mieć w sześciu każdego roku odbywających się losowaniach, wygrywając za każdym razem

600.000, 300.000, 60.000

franków itd. w złocie bez potrącenia podatku, i dla tego liczy się do najkorzystniejszych papierów. — Żeby zaś i małą gotówkę posiadającemu, ułatwić nabycie tego korzystnego papieru, postanowiła **Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy** wypuścić **5000 sztuk tureckich losów** na publiczną subskrypcyę pod następującemi, nadzwyczaj dogodn. zmianami co do wpłaty, i tak:

za złr. 10 za sztukę przy zasubskrybowaniu się,

za złr. 12 za sztukę przy repartycyi

i **siedmiu** następnemi **miesięcznemi wpłatami à złr. 10**, z których pierwsza uiszczona być powinna **od 1 do 8 kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiéro **od 1 do 8 października 1872 r. — Tak odsetki, jak i możliwe wygrane przypadają od dnia subskrypcyi dla subskrybentów,** którzy grają już w ciągnieniu na dniu 1 kwietnia 1872 r.

Prócz tego oświadcza Kassa Wiedeńskiego Syndykatu, iż za osobném wynagrodzeniem 5 złr. za sztukę, wypłaci 1-go marca 1877 złr. 97 za każdy subskrybowany u niéj los, przez co uczestnicy otrzymają zupełną rękojmię; a zarazem zapewnienie 18% według następującego obliczenia w przybliżeniu.

Obliczenie.

W czasie poręczenia narośnięte odsetki, w ogólnéj sumie 60 franków w złocie, wynoszą w austryackiéj walucie około **27** zł. — Możliwe wygrane w 30 ciągnieniach, biorąc najmniejszą cenę jednéj promesy à zł. 2 .... **60** „

razem **87** zł. a. w. **co się równa odsetkom 18¹/₁₀ %.**

Rachunek ten jest najoczywistszym dowodem, że papier ten procentuje się niezmiernie; przeto niżéj podpisana Kassa ośmiela się zapraszać do najspieszniejszego uczestniczenia, zwłaszcza, że pomieniony papier budzi z każdym dniem większy interes, a chcący umieścić swoje pieniądze, rozbiorą w najkrótszym czasie wypuszczone teraz losy premiowe.

Subskrypcye zacząwszy od 4-go marca, przyjmuje tylko Kassa Syndykatu Giełdy — zgłaszać się można także listownie, przesyłając gotówkę. Subskrypcia będzie zamknięta, skoro przeznaczona kwota będzie subskrybowaną; subskrypcya zaś z ostatniego dnia, jeżeli się okaże przewyżka, będzie ile możności w równym stosunku zredukowana.

Wiener-Börsen-Syndicats-Cassa

J. KOLISCH 2821(6-10)

verlängerte Schottengasse 9.

Dom Handlowo-Spedycyjny

J. B. PRÜWERA

w Krakowie

zajmuje się spedycyą wszelkich z zagranicy przychodzących, jak niemniéj ztąd wysyłanych towarów, zboża, maszyn, itd.

przyjmuje komisowe zlecenia tak sprzedaży jak zakupna wszelkich ziemiopłodów, produktów surowych, **koniczyny nasiennéj białé i czerwonéj, traw pastewnych etc.**

zboża w komis przesłane, sprzedaje po najwyższych cenach — pieniądze przesyła natychmiast — na żądanie dostawia worki próżne.

ma na składzie 20000 najlepszych **kos** z fabryk styryjskich.

Guana główny skład komisowy dla Galicyi i Kr. Polskiego.

Przyjmuje ajencye wszelkich artykułów. 2862(2-5)

WYSPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Męzkich w kwietniu 1872 r. do domu pod l. 74 przy ul. Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wysprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w handlu

KLEMENSA ROSENTALA

19. Rynek Główny 19. 2833(4-?)

MA SZY NY DO SZY CIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:

Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,

w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.

Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.

Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.